Rok 1870. Kraków, Sobota 13 Sierpnia. Nr. 184.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

***Cena ogłoszeń** (inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów
Każde następne umieszczenie ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie na czas od **1 sierpnia** do końca **września złr. 4. — W Austrji złr. 4 cent. 50.**

Wyjątkowo w obecnym kwartale przyjmuje administracja przedpłatę na KRAJ od **każdego** dnia bieżącego miesiąca — lecz zawsze do **ostatniego** następnego miesiąca lub **bieżącego** kwartału, licząc numera do **najbliższego** miesiąca

po centów 8.

Odbieramy następujące uwagi:

Wiedeń 11 sierpnia.

Skutki zwycięstwa Prus.

K. Wielkie zwycięstwo niemieckie! wołają kulturtregery wiedeńskie; radość niemal większa niż w Berlinie, że ów nienawistny Francuz, który był zawsze solą w oku Niemcom, pognębiony i zbity. Zniszczyć Francję, obedrzeć i upokorzyć, to najtajniejsze życzenia niemieckiego serca, pokryte pseudoliberalnym płaszczykiem walki ludowéj; zapanować nad całym światem, zabrać i przywłaszczyć sobie moralne i materjalne zasoby innych narodów — ten ideał każdego germańskiego serca blizkim jest urzeczywistnienia.

Położenie Francji prawie rozpaczliwe i wszelkie uzbrojenia mogą być zapóźne, aczkolwiek — dzięki chciwości niemieckiéj domagającéj się przyłączenia do Prus całéj zachodniéj części Francji — obudził się w tym kraju zapał nieznany od czasów pierwszéj rewolucji.

W każdym razie zwycięstwo i ten zabór kosztować będzie bardzo wiele; a że już pułków poznańskich i południowoniemieckich nie stanie, ażeby je posyłać na pierwszy ogień, więc dostanie się dobrze po skórze i bohaterom znad Sprei; gdyż to więcéj jak pewne, że Francja bronić się będzie do upadłego.

Przypuściwszy, że się stanie wszystko po myśli kulturtregerów, wolno ich zapytać: Co potém?

Według zdania tych panów — mówię tu jedynie o lepszych z nich, gdyż ogół innego bodźca nie ma prócz ślepéj nienawiści do wszystkiego, co nieniemieckie — nastąpi ogólne rozbrojenie, spokój, cesarstwo niemieckie zamieni się wnet w rzeczpospolitą i nastąpi za lat kilka federacja wszystkich rzeczpospolitych europejskich... oczywiście pod hegemonją niemiecką, boć pozbywszy się owego natrętnego współzawodnika romańskiego, o ludach słowiańskich i mowy być nie może.

Będzie wtedy niemieckie niebo, niemieckie słońce, niemieckie powietrze, — tak jak to śpiewa oddawna piśmiennictwo niemieckie.

Gdyby Bismark uczył się był polityki w Wiedniu, program ten byłby możebnym; lecz tak jak rzeczy stoją, zgodzi się on na tę tylko część jego, gdzie jest mowa o hegemonji niemieckiéj czyli raczéj pruskiéj. Któż zresztą ma ten program w całości wykonać?... może owo stronnictwo narodowoliberalne, leżące na brzuchu przed siłą brutalną?... może owo wielkoniemieckie, co całuje rękę, która je co dopiero wypoliczkowała?... może owo stronnictwo centralistyczne w Austrji, pracujące od lat czterech więcéj niż sami Prusacy na korzyść pruską?

Polityka Hohenzollernów tak jest podstępną i znaną, że się nie da wyzyskać przez takie czynniki; a wszelkie okrzyki dzisiejsze Wiednia na cześć zwycięstwa liberalnéj Germanji są prostym szałem. Bismark czy jego następca, wyzyskawszy zapał niemiecki dla dopięcia własnych, zaborczych celów, wypędzi wnet kijem wszelkie liberalne zachcianki, a najgęstsze razy posypią się na karki tych właśnie, którzy mu dopomagali i zaślepieni szczepową nienawiścią sami na siebie kręcą powróz. Niechże wtedy Bawary, Sasy, itd. — a w niedalekiéj przyszłości i austrjackie Niemcy — nie krzyczą i nie lamentują na ucisk pruski... będą mieli tylko to, co im się słusznie należy.

Pomijając już wiekami stwierdzone doświadczenie, że nigdy jeszcze z zaborczéj wojny wolność nie wyrosła, Prusy nie mogą — chociażby chciały — inaugurować epoki swobody. Stawszy się na długo panami Europy, idąc za głosem tradycyjnéj polityki zaborczéj, pchane zresztą przez liberałów niemieckich do urzeczywistnienia ich marzeń wszechwładzy, będą szerzyły swe zabory bez granic, i nikt im nie stawi zapory; gdyż przy zwichniętéj równowadze świata i Rossja będzie zajętą grabieniem co się da na wschodzie.

Najprzód przyjdzie koléj na Austrję, następnie na Danję i Holandję dla dostania osad i marynarki itd., a na wszystko przyklaskiwać będą Niemcy, gdyż już w r. 1848 orzekli, że Poznań jest *korenno* niemieckim krajem, a bezpieczeństwo Niemiec wymaga posiadania Lombardji i Wenecji. Wobec bezbronnéj i rozbitéj na długo Francji brak będzie zupełny środkowego punktu skrystalizowania się koalicji zagrożonych mniejszych państw; ale ujarzmione ludy, cywilizowane po prusku, drgać będą długo, konwulsyjnie, wśród niemieckich objęć i nie pójdą dobrowolnie w pruskoniemiecki jassyr.

Zmusi to Prusaków do utrzymywania znacznéj siły zbrojnéj, do posługiwania się policyjno-demoralizującymi środkami, i pod tym pozorem mogą na długo przedłużyć militarny despotyzm, będący istotą ich bytu.

Gdy sprzymierzeńcy zajęli w r. 1814 Francję, wtedy tak Anglja jak Rossja stanowczo oparły się żądaniu Prus zabrania części Francji, aczkolwiek opinja publiczna Europy była słusznie oburzona na Napoleona I. Nie powodując się namiętnością, wiedzieli dobrze, iż Francja w swych historycznych granicach jest niezbędną dla zapewnienia równowagi — i te jéj pozostały. Dziś, gdy Niemcy chcą zabrać Lotaryngję i Alzację, pierwszą, która nigdy niemiecką nie była, drugą zaś, która nią od lat 200 już nie jest i zostać nie chce; inaugurują nie epokę pokoju, lecz nieustannych wojen, które gruzami pokryją Europę i powtórzyć muszą czasy średnich wieków. Niechaj spróbują Niemcy, czy te ich pseudoniemieckie kraje Lotaryngja i Alzacja oświadczą się bodaj przez głosowanie powszechne z chęcią należenia do Niemiec! Wojna obecna jest wojną zaborczą — nic więcéj, a wszelkie zapały i nadzieje prowadzenia wojny za wolność i niepodległość narodową niemiecką, któréj nikt nie zagraża, są, humbugiem wymyślanym przez Bismarka lepem, na który dają się łapać dudki.

II.

Jeżeli wszystkie nadzieje Prusaków zostaną spełnione, wtedy niewdając się w dalsze kombinacje, można łatwo przewidzieć, jaki będzie natychmiastowy stan Europy i jakie wynikną skutki.

Francja wyniszczona i uszczuplona w swych granicach, nie będzie już wchodziła w rachunek. Jakikolwiek rząd tam powstanie — gdyż trudno przypuszczać, żeby Prusacy chcieli anektować Francję, coby nawet ich żołądkowi sprawiło niestrawność, — czy będzie rzeczpospolita, Burboni, Orleani i t. d., żaden rząd nie jest w stanie utrzymać się roku nawet, któryby nie przyjął za hasło, odzyskania straconych prowincji. Żaden rząd nie będzie przebierał w swych aljansach tak, jak niegdyś Franciszek I łączył się z Solimanem w podobném położeniu przeciwko Karolowi V i niszczył mieczem i ogniem wybrzeża Włoch, tak dla każdego rządu francuzkiego wszystkie środki będą dobre dla dopięcia celu, który stanowi o kwestji bytu narodu. Albo Francuzi tak już moralnie podupadli, iż zniosą spokojnie hańbę, co całkiem nieprawdopodobne, albo też będą prowadzili nieustanną, skrytą lub otwartą walkę przeciwko Niemcom; nienawiść szczepowa podniesie się do nieznanych dotąd szczebli, a że w takim razie o jakimkolwiek postępie cywilizacyjnym i mowy być nie może, rzeczą oczywistą. Że zaś przewaga Prus będzie zrazu wszystko gniotącą, więc potrzeba będzie znów lat czasu, zanim położenie się wyrówna, przez które to lata Francja nie będzie mogła niczemu, ani w środkowéj Europie, ani na Wschodzie zaradzić.

Przechodząc na Wschód i Północ widocznem jest, iż tam Rossja ma zupełnie rozwiązane ręce, a nie wstrzymają jéj tam ani zabiegi Anglji, ani noty dyplomatyczne p. Beusta. Zrobi co zechce. Gdy zaś widocznem jest, iż Prusy nie mogłyby nigdy przeprowadzić swych zamiarów bez poprzednich układów; gdy Prusy potrzebują jeszcze Rossji, a Rossja Prus, więc zrazu będą działać wspólnie, a do sporu, który prędzéj czy później nastąpić musi, jeszcze daleko. Bismark ma zwyczaj obiecywać złote góry, niedotrzymując ich nikomu; ale ten fortel nie uda się z Rosją, która nauczona doświadczeniem innych, przytém mająca nieco zręczniejszych dyplomatów od Francuzów i Niemców, na słowach polegać nie zwykła. Dobrze się musiała obwarować naprzód, a że jéj polityka nie śpi, najlepszym dowodem nieustanne przejażdżki ks. Gorczakowa, który nie bawi się w pisanie artykułów w obecnéj chwili tak, jak to robi wielki polityk innego bezpośrednio zagrożonego państwa, lecz umié działać i działa. Czy Rossja skieruje swoje działania przeciwko Turcji, czy przeciwko Austrji, czy będzie się starała jako taka pogodzić z żywiołem polskim, czy zechce dokonać zupełnéj jego zagłady, blizka przyszłość pokaże, — to jednakże jest niezawodném, iż może wykonać swe plany i z pewnością wykona.

O Austrji tyle tylko da się powiedzieć, iż uderzono dla niéj w pogrzebowe dzwony. Austrja, która przez lat cztery, gdzie każda godzina znaczyła lata, bawiła się w najniepłodniejszą politykę wiedeńskich rajchsratów, któréj mężowie stanu po części wywołali w niewłaściwéj porze katastrofę, a przynajmniéj przyspieszyli, durząc siebie samych i drugich co do mniemanéj własnéj siły i wpływów, a którzy w chwili stanowczéj cofnęli się z tchórzostwa, pierwsza na placu legnie. Nie zaradzi temu ani płaszczenie się przed Berlinem i Petersburgiem, które niezawodnie nastąpi, aby gniew przebłagać i uprosić żywot, ani zbrojenie się po niewczasie i zbyt wysoko obliczona pomoc węgierska, ani téż ulubiona myśl wystąpienia jako rozjemca w chwili stanowczéj. O takie pośrednictwo nikt się troszczyć nie będzie, a zwyciężonego ono na nogi nie postawi i rzeczy pójdą niczém niewstrzymanym torem.

Zrazu rząd widząc się zagrożonym będzie starał się na gwałt przez jakieś koncesje zyskać dla siebie Czechy i Galicję, ale i tu jeszcze będzie według zwyczaju skąpił i targował się o lada szczegół. Gdyby nawet przystał na wszelkie żądania, to i ten środek już będzie spóźnionym, gdyż partja centralistyczna, ufna w poparcie Prus, podżegana nawet z téj strony, na żadne koncesje zgodzić się nie zechce. Będzie ona wnet u steru władzy centralizowała i germanizowała całą przemocą; dla Prus będzie to nawet dogodnie, iż inna ręka przysposobi im grunt ostatecznie. Że zaś reszta ludów Austrji z tego wytworzona materjału jak Basi, więc dobrowolnie nie podpiszą na siebie wyroku śmierci. Powstanie wtedy krzyk na gwałt, o interesach kultury niemieckiéj, o zagrożonem stanowisku Niemców w Czechach a Rusinów w Galicji, lub innych podobne kłamstwo, o które nie trudno, i interwencja rossyjsko-pruska gotowa.

To jeszcze w najlepszym razie, gdyż być bardzo może, iż to stronnictwo, które przesadziło teraźniejszą neutralność, aby tylko Prusakom dopomódz, będąc u władzy wprost przejście pod berło pruskie uchwali. Naturalnie, iż Węgry będą wlokły jeszcze przez jaki lat dziesiątek suchotniczy żywot, pociesząjąc się nadzieją wytworzenia jakiegoś wielkiego naddunajskiego państwa, pokąd prosty ukaz z Berlina lub Petersburga nie zadmuchnie tego wątłego bytu. Wszak Cisa była kiedyś granicą państwa Karola Wielkiego, a bez posiadania Siedmiogrodu panowanie na Wschodzie niemożebne; zresztą i interes słowiański wręcz przeciwny jest Węgrom. Że zaś wszystkie ludy słowiańskie Austrji, przyparte do muru i zagrożone śmiercią przez pangermanów muszą rzucić się w objęcia Rossji, tego im nikt za złe policzyć nie może, prócz hegemonów niemieckich.

O losach Turcji wtedy i mówić nie warto; to tylko pewne, iż ona jedna legnie z honorem, i gdy inne kraje czy to przez zaślepienie, czy to przez tchórzostwo i nieudolność kierowników same się dobiją, to ona walczyć będzie do ostatka, niestety daremnie.

III.

Co się wtedy stanie z nami?

Oczywiście, iż ten, kto nic nie ma, nic stracić nie może! Tyleśmy przeszli doświadczeń, tyleśmy przecierpieli, iż wszelkie zawiedzione nadzieje dotknąć nas więcéj nie mogą. Ani sympatje, ani antypatje nami nie kierowały w ostatnim czasie; pragnęliśmy tylko zachować nadal iskierkę żywota, oczekując lepszych czasów. Czy to będzie możebne, to inne pytanie. Francja nic nam dobrego nie wyrządziła, ale téż nic złego, za to Niemcy wiele złego, ale nic dobrego.

Powiedzmy prawdę — czy to naród moskiewski tak nas gnębi, czy rząd — czy to nie Prusy wymyśliły pierwszy podział Polski, czy to kto inny tylko Prusy uczyły Moskwę sposobów tępienia naszéj narodowości? Czémże był dotąd rząd moskiewski i jego otoczenie, jak importacją niemiecką, któréj narzędziami tylko wszystkie Murawiewy i diejatele, zabijający w chwilowém zaślepieniu tak swoją jak naszą przyszłość, na niczyją jak tylko niemiecką korzyść?

Jeżeli tak strasznie gniewa dziennikarstwo niemieckie, iż podzielać nie możemy jego namiętności, to tylko tyle odpowiedzieć możemy, iż gdybyśmy się kierować mieli sentymentem, to już z tego samego powodu stanąćbyśmy musieli po stronie Francji.

Ale tu nie idzie tylko o sympatje, tu idzie o możność istnienia, tu idzie o przyszłość nietylko naszą, lecz i całéj Europy — a tak jak od 500 lat staliśmy zawsze po stronie słuszności, prawdy i światła, nie hołdując czy to w szczęściu czy nieszczęściu chwilowym bożyszczom, tak w chwili stanowczéj wyrzec się nie możemy prawdy dla miłości, chociażby tam *Wanderera*, który sam jeden pośród ogólnego spodlenia dziennikarstwa niemieckiego na to tylko zachowywał tak długo sławę przyzwoitości, aby dziś przodować po drodze kołowacizny umysłowéj politycznego szalbierstwa.

Naraz krzyczą nam, iż wolność ludów hasłem Niemców. Pozwalamy sobie o tém powątpiewać, gdyż dotąd nigdzie w historji nie widzieliśmy bogini wolności rodzącéj się na germańskiéj ziemi; przeciwnie tam, gdzie szło o gnębienie ludów, czy pojedyńczych jednostek, widzieliśmy zawsze niepospolitą rolę odgrywającego Niemca.

Za mrzonkami ideologów niemieckich iść nie możemy i rachować się musimy z położeniem; gdy wszechwładnie zapanuje „siła przed prawem“ i gdy dach się pali, wolno nam tak jak innym myśleć o ratunku. Wtedy należy powiedzieć sobie nagą prawdę, chociażby była najboleśniejszą. Przyjętém jest w ogóle zdaniem, iż żaden naród zginąć nie może jest to tylko po części prawdą. Czy moglibyśmy istnieć, już nie politycznie, ale jako indywidualizm odrębny w Europie rządzonéj przez Pruso-Moskwę, wielkie pytanie?

Tak jak dziś się dzieje pod panowaniem Moskwy i jak w Poznańskiém pod panowaniem Prus, nie mając nigdzie zakątka i przytułku, warunki stałyby się coraz cięższe. Wobec dążeń materjalistycznych naszego wieku, gdzie walka odbywa się na polu ekonomicznem i społecznem, konkurencji nie wytrzymamy, nie dlatego, abyśmy do niéj byli niezdolni, lecz dlatego, iż wszystkie środki używane przez rząd skierują się przeciwko nam. Dość spojrzeć na księstwo poznańskie, które tę cichą i bohaterską walkę prowadzi od 50 lat, aby widzieć grożącą nam przyszłość. Dodawszy do tego systematyczne wyniszczanie całego naszego młodszego pokolenia w boju za cudzą sprawę, czy to na Turkestanie, czy to w pruskich wojnach, trudno nie widzieć, iż powolne, lecz zupełne wynarodowienie staje się nieuchronném.

Wobec faktów niesłychanéj doniosłości na nic przydać się nie mogą gadaniny pojedyńczych naszych polityków, ani spóźniona energja lwowskiego sejmu. Nie czas dziś wdawać się w rekryminacje, co i jak Galicja zawiniła — ale to pewne, iż owa polityka popierania najniedorzeczniejszych wiedeńskich programatów, aby tylko w własnym interesie wzmocnić Austrję, na nic się nie przydała. Owo francuzko-austrjackie przymierze, służące za argument na wszystko, zawiodło; ów pistolet wymierzony na wszystkich oponentów w imię zdrowego rozsądku nie dał w stosownéj chwili ognia, gdyż mu w rękach ministra-rodaka zabrakło naboju, a to wszystko, co dziś sejm lwowski postanowi, tyle znaczy, co jeździec wołający za siodłem, gdy już od dawna szkapa zdechła, dzięki niedołężnemu prowadzeniu.

Galicja za lat kilka, a może i miesięcy będzie prowincją rossyjską, to i ślepy widzi, gdyż Austrja ani jéj obronić nie zdoła, ani nie zechce. Gdyby nawet w najwyższém wytężeniu sił, wszystkie ludy Austrji chciały bronić swéj niezawisłości, gdyby dokazały cudów waleczności, nie na wiele się to przyda, gdyż zostanie zgniecioną masami.

Większa część Niemców, zajmujących wszystkie ważniejsze posady, postąpi w duchu interesów niemieckich. Węgry są zbyt małym liczebnie czynnikiem, a rząd nigdy się nie zdobędzie na zbawczą energję i inicjatywę. Będzie to tylko pasowaniem się muchy w ukropie. W dniu postanowienia bezbronnéj neutralności — sama sobie Austrja wyrok śmierci podpisała.

Wnet zapanuje w Europie wszechwładnie pangermanizm i panslawizm, a wszystko inne wejdzie w jednę lub drugą sferę działania. Który z nich dla nas gorszym, nie tu miejsce rozbierać — oba zgubne. — To jest pewnem, że pójdą one przez chwilę ręka w rękę, nie dając nam nic, jak tylko zgermanizowanie lub zmoskwiczenie. Później tysiączne ziarna niezgody pomiędzy nimi zejdą: pangermanizm zbyt jest chciwy zaborów i zbyt ekskluzywny, aby się zatrzymał w drodze; moskwicyzm zbyt przebiegły, aby nie miał wciąż działać na szkodę sąsiada.

Nie mamy ani ochoty, ani żadnych widoków stać się ofiarą intryg Bismarka w tych zapasach i iść na wędkę jego planów, gdy aż nadto jest wiadomém, iż pangermanizm nic dla nas nie ma w zapasie, prócz germanizacji. Może znajdzie się mała frakcja w Poznańskiém, która da się ułowić na te sidła, ale ogół nigdy dobrowolnie nie zamieni się w Niemców. Wszelkie powoływania się na cywilizację, są tu prostym wykrętem, dla nas stawia się kwestja nie inaczéj, jak tylko: uledz germanizacji, lub téż idąc razem z Słowiańszczyzną, niepospolite jeszcze wśród niéj zająć miejsce. Na to 9 dziesiątych naszego społeczeństwa odpowie: iż przenosi drugie.

Dziś z tysiącznych ran naszych świéża krew się leje, tysiące żalów i krzywd doznanych dzieli nas od Rossji — dziś Rossja niszczy nas tylko i gubi, ale wszystko to niezadługo zmienić się może. — Już dziś wiele głosów podnosi się w saméj Rossji, dowodząc nicości russyfikacyjnych środków i osłabienia wynikającego ztąd dla państwa, dziś sam rozum stanu a nie sympatja wskazać jéj musi, iż w walce zbliżającéj się z nawałą germańską, nieuchronną jest rzeczą dla niéj pozyskanie dla siebie polskiego żywiołu.

Dziś Rossja powinna domagać się od Prus odstąpienia Księstwa i polskich części Prus, grożąc koalicją ogólną, którą może wytworzyć. Druga podobna sposobność jéj się nie wydarzy, będzie to zarazem rękojmią zwrotu polityki dotychczasowéj w obec nas. Niechaj Rossja opatrzy się w własném położeniu, zaniecha ślepego i niedorzecznego prześladowania, niechaj nam zapewni możność życia według przynależnych każdemu narodowi praw, a z pewnością może liczyć, iż w walce pangermanizmu z panslawizmem, staniemy po stronie nie-niemców.

W chwili, kiedy czarny kir pangiermanizmu schyla się na Europę, możemy z góry powiedzieć p. kulturtregerom niemieckim, chcącym nas pochłonąć i zdeptać: „Rossja poparta przez nas naszemi zasobami moralnemi i intellektualnemi, może stać się wnet panią całéj Słowiańszczyzny; my, cośmy ją dotąd moralnie paraliżowali na każdym kroku, możemy zwrócić naszą działalność na wspólną korzyść; nauczeni ciężką szkołą doświadczenia, wiemy gdzie achillesowa pięta przeciwnika, a mając poparcie siły materjalnéj i działając bezwzględnie, będziemy wiedzieli, gdzie zadać najdotkliwsze ciosy. W imieniu cywilizacji i interesu jéj, wołaliśmy długo daremnie o pomoc Europy; daje ona nam za to germanizację tylko — ten głos nie znajdzie u nas oddźwięku. Z strony Rossji potrzeba tylko umiarkowania i dobrze zrozumianego własnego interesu — z naszéj zimnéj rozwagi i obliczenia się z rzeczywistém położeniem świata, aby w walce pangermanizmu z Słowiańszczyzną, ten zwyciężył, kto nas mieć będzie po swéj stronie.“

Gdy więc nastąpi stanowcze zwycięztwo Prus i zapanuje na chwilę pangermanizm, to jest epoka pogwałcenia wszelkich praw

---

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

I właśnie téż obraz, przed którym powtórzyliśmy te końcowe wyrazy poematu, przedstawia nam wybrzeże jeziora Siljan, obok którego osada i kościół Mora, a poza niemi *Klockangrobsbaken* Góra dołów dzwonowych, nazwana tak od tradycji, jakoby na jéj wierzchołku odlewano dzwony. Na tém wzgórzu właśnie stanął król Gösta pomiędzy wierną drużyną i przemawiał, jak go tu na obrazie widzimy do mieszkańców Mory, wzywając ich do powstania narodowego przeciw Duńczykom i tyranowi.

Ileż to wrażeń i jakie uczucia budzą się wobec tego obrazu, drga serce nasze i łzą nam oko zachodzi — a myśl z świątyni, z Upsali, z Szwecji tęskno ulata

Inne obrazy w dali układa,
Ale ich słowem nie opowiada, —
Tylko do nieba oczy podnosi
I Boga myślą a łzami prosi!

Dalszy obraz przedstawia wjazd do Stockholmu w roku 1523. Jeszcze kilka scen z życia króla rycerza — a na końcu widzimy ostatnią wzruszającą scenę, w któréj osłabiony już wiekiem i trudem w 1560 r. żegna się ze stanem rycerskim. Siwobrody starzec purpurą odziany siedzi na tronie poważny i zamyślony — obok niego trzéj synowie z koronami podzielonego kraju — u nóg ojca 8letnie pacholę, najmłodszy syn jego — późniejsze książę na Sudermanii, energiczny Karol IX.

U spodu tego fresku wypisany jest urywek przemowy, w któréj król do narodu pamiętne słowa powiada:

„Kochani mężowie szwedzcy, widzicie mnie tu wszyscy w królewskim grodzie, ale ja nie mogę zapomnieć, jak mało to prawdopodobném było przed laty czterdziestu! Kiedym się tułał w Dalarnie przez szpiegów i drabantów tyrana ścigany — wówczas byłem za słaby, aby sam sobie radzić i wyznaję w pokorze, że zmianę Bóg tylko łaskawy uczynił. On posługuje się często maluczkiém narzędziem, aby niesforne a pyszne ukarać. On to wybrał młodego pasterza Dawida, by upokorzył Goljata i wziął koronę narodu. Tak i mnie Bóg powołał i włożył na moje skronie pyszną, ale znikomą Szwedów koronę, z któréj niezadługo tam przed Nim złożę rachunek. Wiem, że wobec niejednego z was byłem bardzo twardym królem, ale wierzajcie, że przyjdzie czas, w którym synowie Svei, gdyby mogli, chcieliby mnie z popiołów wydobyć!“

Wieszcze to były słowa! — Nieraz już Szwecja w nieładzie rosterki, z drżeniem i łzami przypominała sobie ostatnie wyrazy Gustawa:..

Z gustawjańskiéj kaplicy przejdziemy do grobu króla Jana III, który jest ciekawém dziełem Donattellego, i jak jego „Sąd ostateczny“ w Gdańsku jednakowe przechodził koleje.

Kiedy grobowiec ten sprowadzano z Włoch do Szwecji, okręt burzami na Baltyk zagnany, utonął. Wydobyty z morza pomnik, zabrali Gdańszczanie, gdzie złożony w pakach dwieście z górą lat pozostawał. Dopiero w r. 1777 wynalazł go tam Szwed Wargestan, a Gustaw III zwrotu zażądał. Długo nie chciano oddać pomnika, Gdańszczanie bowiem utrzymywali, że im go król Zygmunt III, panując w Polsce, darował. Oddany nareszcie, przywieziony został do Szwecji 1785 roku, ale dopiero w r. 1818 na miejscu przeznaczenia swego, w katedrze upsalskiéj był postawiony. W téj saméj kaplicy jest grób królowéj Katarzyny Jagiellonki.

Innych grobowcy kamiennych dużo, bo to prawdziwy cmentarz historyczny ta stara katedra Upsali.

Przechodzimy około grobu świętéj Brygidy i jéj ojca Petersona hrabiego Brahe, około grobu Gustawa Saskiego, Gustawa Bannéra, *Blixten* czyli „Błyskawica“ zwanego, około zamordowanych Sturów i wśród całego orszaku swedzkich rycerzy. Poza tymi grobami, dla nas nad wszystkie ważny, podnosi się piramidą z porfiru pomnik, na nim dłutem rzeźbiarza Sergla wyrobiony spiżowy medaljon z napisem: *Carolo Linneé, Botanicorum Principi, Amici et Discipuli 1798.*

Zwiedzając skarbiec katedralny, notujemy jako ważniejsze w pamięci: Cały ubiór i pastorał arcybiskupi i prymasowski, pochodzący jeszcze z katolickiéj epoki i do dziśdnia przez prymasów protestanckich jako taki używany. Jest to podarek papieża Aleksandra III, cały srebrny, wysadzany kamieniami, z ogromnym górskim kryształem w wierzchniéj kończynie pastorału. Jest tu bardzo wiele pamiątek po świętéj Brygidzie i w wielkiém zachowane poszanowaniu. Z innych osobliwości pokazują tu kunsztowny kamień ślifirski do ostrzenia igieł, który król Albert Meklemburgski darował rycerskiéj królowéj Danji, a raczéj całéj Skandynawji, Margarecie; oraz chorągiew z jéj koszuli uszytą, którą mu ona nawzajem przysłała. Widzimy skrwawione szaty — i znowu staje przed nami to blade widmo historji Wazów, obłąkany Eryk XIV, bo to są szaty Sturów, których smutne wspomnienie zastąpi nam jeszcze drogę, gdy na zamkowe wstąpim wyżyny.

W skarbcu znajduje się jeszcze srebrny krucyfix z drzewem krzyża świętego, także podarek od papieża Aleksandra III; ogromny kielich masywny szczerozłoty, wysadzany brylantami, zabrany w Pradze przez Königsmarka 1648 r.; kilka innych kosztownych kielichów z Polski, z których jeden, wedle niepewnego podania, w Częstochowie zabrany; kilka koron, pierścień, którego Ebba Brahe, zaręczając się z Wielkim Gustawem Adolfem, oddała w zamian za wspomniany już rubin i różowe brylanty Skoklosterskiego pierścienia.

Nareszcie pokażą nam starą rzeźbę drewnianą bardzo pierwotnego dłuta; ma to być statua Thora, którą w staréj Upsali w gruzach dawnéj modlnicy pogańskiéj wynaleziono.

Tym opisem zamykamy nareszcie wędrówkę naszą po ciemnych nawach kościoła.

Wychodząc z katedry kierujemy się około kościoła świętéj Trójcy, tak zwanego kościoła chłopskiego i wchodzimy do Odinslundu czyli do gaju Odina, plantacji ozdobionéj pomnikiem Gustawa Adolfa i zbliżamy się do sławnéj bibljoteki upsalskiéj, do głośnéj Carolina Rediviva. Zwiedzając jako turyści pobieżnie tylko ten zbiór uczony, liczący 124 tysiące tomów i 6004 rękopisów, zwracamy przedewszystkiém oczy na *Codex Argenteus*, jedną z najrzadszych ksiąg europejskich. Księga ta nazwana jest srebrnym kodeksem od masywnéj srebrnéj oprawy swojéj. Jest to na fioletowym pergaminie srebrem pisany, a raczéj malowany manuskrypt, fragment mösogotyckiego tłómaczenia ewangielistów, pisany w czwartym wieku przez biskupa Ulfilasa. Księga ta zabraną została w Pradze przez Königsmarka.

Pomiędzy licznemi bogactwami bibljoteki znajdują się w całości korespondencje Gustawa III, które wedle testamentu króla w 50 lat po śmierci jego dopiero otwarte były; ale ciekawszém nad to jest dziennik po Eryku XIV, w którym oprócz spraw i wrażeń codziennych aż do najdrobniejszych szczegółów wszystko było zapisywane; jak naprzykład każdodzienna lunacja, dnie wypłaty żołdu, a nawet takie zapiski, kiedy lekarstwo przeciwko melancholji zażywał. Niedawno zabrano z bibljoteki tutejszéj do Stockholmu ciekawą po tym nieszczęśliwym królu pamiątkę, książkę „*Sybalicus*“ „Aeneasa Sylviusa“ późniejszego papieża Piusa II, któréj początkowo w więzieniu używał. Wszystkie brzegi, całe nawet karty zapełnione są rysunkami, które więzień węglem w niewoli kreślił, rysując dowolnie wedle wspomnień z dni dawnych, twarze królów, książąt i panów, paziów i żołnierzy, modele mundurów i tysiące fraszek najrozmaitszych.

Nie studjując bibljoteki poważniéj, nie wiem o ważniejszych zabytkach. Z polskich szczegółów nie posiada bibljoteka podobno nic bardzo rzadkiego, ale książek zwyczajnych epoki dawniejszéj bardzo wiele.

Za bibljoteką wśród ładnego parku wznosi się pomnik fundatora jéj gmachu, Jana Karola Bernadottego przez Togelberga, a opodal niego olbrzymi kamień ruński z wężowymi hieroglifami; jeden to z najciekawszych z całego zbioru, jakim Szwecja a zwłaszcza Uplandja bogato uposażona. Zaraz naprzeciwko wznosi się piękny i obszerny gmach uniwersytecki z wielkiemi salami, muzeami i gabinetami wszelkiego rodzaju. Gmach to wspaniały i poważny, odpowiedni pierwszemu uniwersytetowi skandynawskiemu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

narodów z cynicznym wykrętem mniemanych interesów niemieckiéj kultury, nie mamy żadnego powodu do rozpaczy. Runęła tylko polityka pewnéj frakcji równie niedołężnéj, jak bezsilnéj; ale nasza polska polityka musi się zmodyfikować stosownie do nowego położenia rzeczy. Wtedy dobrowolnie gubiącéj się Austrji możemy tylko powiedzieć: *Georges Dandin tu l'a voulu.*

Ale wolno nam zapytać zarazem Rossji: czy nie czas największy do zwrotu? W jéj ręku, bądź co bądź, spocznie wtedy rozwiązanie. Rossja ma najlepszy przykład, do czego Austrję doprowadziły centralistyczne zachcianki. Na nic się tu nie zdadzą łotrostwa djejateli lub dziennikarskie krzyki; Rossja dotąd przez potoki łez i krwi, pozyskała dla siebie w Polsce tylko kilkuset szpiegów i podleców. Czyż nielepiéj pozyskać cały naród? Jeżeli zaś pyta się o rękojmią, to najlepszą dla niéj jest samo obecne położenie.

IV.

Nie idzie zatém, aby Rossja dziś już zmieniła swą politykę i my nasze względem niéj stanowisko, ale to są nieuchronne konsekwencje wynikające z rossyjskiéj hegemonji, ugruntowanéj na fałszywéj polityce dzisiejszych mężów stanu Austrji.

Pomimo przegranych bitw, pomimo niesłychanego powodzenia pruskiego oręża, duch dawnéj Francji zdaje się budzić i jakby z popiołów powstaje widmo rzeczypospolitéj. Nie bitwy przegrane robią dla Francji położenie groźném, lecz upadający Bonapartyzm, trzymający się rozpaczliwie władzy, do któréj dzierżenia okazał się już niezdolnym. Wobec skoncentrowanego i zwycięzkiego nieprzyjaciela, zwiększa to jeszcze niebezpieczeństwo. Dziś cała nadzieja odwrócenia od Europy, czarnéj przyszłości, jaka jéj grozi, polega już tylko na sile i energji francuzkiego ludu. Ale wiele złego na ten jeden czynnik, choćby najpotężniejszy. Czyby kto uwierzył, iż w téj chwili, na wiadomość o klęskach Francji, gdy wojska rossyjskie rozpoczęły koncentracje, mężowie stanu Austrji wstrzymali podobno zaledwie rozpoczynające się uzbrojenia!

Kto sam chce się gubić, temu życzymy szczęśliwéj drogi, ale niechże nie wymaga jeszcze od nas poklasków i niech nie żąda byśmy szli razem z nim dobrowolnie w zgubę. Niechże nas gwałtownie nie wpycha w objęcia Rossji, — tam gdzie iść dotąd nie chcemy; a co się niezawodnie stać musi w skutek polityki ludzi u steru w Austrji będących.

Możemy im tylko powiedzieć dziś:

Pod żadnym, a żadnym warunkiem nie zostaniemy Niemcami, i ratując się wszelkiemi możliwemi sposobami, niczyjéj skóry wtedy pilnować nie będziemy.

Zamieszczając te uwagi równie trafne jak smutne i ciężką otwierające perspektywę, nie możemy nie dodać, że w kombinacjach tych główną odgrywa rolę Francja — i wolimy jeszcze wierzyć w jéj zwycięztwo. —

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [Przedłożenie ministra Stremayera) w sprawie konkordatu—*dokończenie.*

Według tego zachodzące przy tym kroku względy polityczne mogą być dopiero na drugim planie wzięte pod rozwagę. W tym względzie pozwolę sobie zrobić najpoddańszą uwagę, że środek mający być zastosowany, zdaje się być, również że stanowiska opieki koniecznéj wskutek ogłoszenia nowego dogmatu w celu obrony państwowych prerogatyw przeciw nadużyciom władzy kościelnéj, odpowiednim i wystarczającym. Z jednéj bowiem strony otrzymuje władza państwowa przez ten krok wolną rękę do oparcia się wszystkim niebezpiecznym następstwom nowego dogmatu, jakieby się tylko okazać mogły, z drugiéj zaś otwiera się sposobność wydania szczególnych przepisów potrzebnych celem przeprowadzenia art. 14 i 15 ustawy zasadniczéj państwa o ogólnych prawach obywateli w sposób odpowiadający historycznym stosunkom kościoła katolickiego i szczegółowym tegoż stosunkom do władzy państwowéj.

Nie mogę także nieprzedstawić w. c. m. najpokorniéj, że proponowany przezemnie środek, wiele się do tego przyczyni, żeby uspokoić opinją publiczną wielce wzburzoną ogłoszeniem dogmatu nieomylności. Na co jednak jeszcze szczególny nacisk położyć muszę, jest to okoliczność, że rozwiązanie konkordatu w obecnéj chwili przedstawia się jako środek wielkiéj wagi znaczenia w interesie właśnie katolickiegokościoła. Świadomość katolicka w tych sferach szerokich, które stoją zdaleka od fakcyjnych zabiegów ultramontańskiego stronnictwa, a jednak przytém nie są pozbawione czysto religijnego uczucia, potrzebuje pokrzepiającego wzmocnienia—doznaje bowiem przez dogmat nieomylności ciężkiego ciosu.

Uznaję to zaś jako zadanie w. c. m. jako najwierniejszego syna kościoła, obstawać także za interesami katolickiéj religji w téj ciężkiéj godzinie niebezpieczeństwa, jeżeli w. c. m. dopełnisz aktu, który każdemu dobremu austrjakowi i gorliwemu katolikowi daje możność połączenia swego patrjotyzmu z swoją wiarą. Nie mogę liczyć na pomoc książąt kościoła przy tych moich najpoddańszych wnioskach, gdyż trudność ich położenia, która nie mniejszą jest wobec zawartego konkordatu, jak i wobec świeżo proklamowanego dogmatu, nie może ani w téj ciężkiéj kolizji ich obowiązków sumienia dożwolić na tę nieuprzedzoność wzroku, a nawet i w takim razie na wolność nieskrępowanego objawienia zdania na rzecz zagrożonéj władzy państwowéj. Im wznioślejsze są ich cnoty, im większą jest ich lojalność, tém pewniéj napełnia ich przekonanie, że przez indywidualne działanie zdołaliby stawić czoło grożącemu dla państwa niebezpieczeństwu. Lecz jest to obowiązkiem najposłuszniejszego w. c. m. ministra, proponować najpokorniéj środki, które sobie stawiają za zadanie uregulowanie w interesie państwa najwierniejszych stosunków państwowego życia, o ile tu ludzka przezorność wystarcza, niezależnie od zmieniających się osób.

Wreszcie nie mogę pominąć i téj ważnéj kwestji, czy przez proponowane zniesienie konkordatu nie zostaną prawa w. c. m. w jakikolwiek sposób uszkodzone lub naruszone, albo czy przynajmniéj nie zostaną przezto wywołane nowe nader nieprzyjemne zawikłania.

Według mego najzupełniejszego prawnego przekonania, niema to tak dalece miejsca, jak dalece po ogłoszeniu dogmatu nieomylności, w ogóle utrzymywać tego nie można. Art. 19 konkordatu, który i nadal jako kierująca norma niezmieniony utrzymanym zostanie, nie dopiero ustanawia prawo w. c. m. do mianowania biskupów, ale oznacza takowe, jako przywilej apostolski od przodków w. c. m. przekazany. Artykuł uznaje tém samém tylko istniejące prawo jako takie, i gdy to uznanie polega na przekazaniu prawa od wysokich przodków w. c. m., a więc na specjalnym tytule prawnym, zatém według niezaprzeczalnych zasad prawnych nie jest ono aktem rekonstytującym, lecz tylko wyrazem prawnego przekonania samejże stolicy papiezkiéj o prawie już niezależnie od tego istniejącém.

Zniesienie konkordatu samo przez się nie narusza w niczém tego zapatrywania prawnego, a względnie tego ponad wszelką wątpliwością stojącego prawa, a odstąpienie od niego ze strony stolicy papiezkiéj przedstawiłoby się jako widoczne naruszenie prawa t. j. jako zaprzeczenie prawa, co do którego rzeczywistego i samodzielnego istnienia władza kościelna już się raz w ściśléj formie oświadczyła, bez różnicy, czy odnoszący się do tego układ trwa daléj, czy nie.....

Wiedeń 25 lipca 1870.

— [Seminarja uniwersyteckie.] W celu ułożenia zasad do przyszłych seminarjów uniwersyteckich mających się zająć pedagogicznéem kształceniem nauczycieli dla szkół ludowych i średnich odbywać się będą z początkiem roku 1870/1 konferencje fachowych ludzi w ministerstwie oświecenia, do któréj to ankiety oprócz znawców z krajów austr. zaproszony będzie i prof. dr. Stoy z Heidelbergu.

Ministerstwo wojny wydało szczegółowe rozporządzenia względem wojskowych ćwiczeń rezerwistów, zas minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań i oświecenia przepisy względem prowadzenia list ludności dla ułatwienia robót przy poborze popisowych.

Francja.

Paryż 6 sierpnia.

) [Mniemane zwycięztwo—rozczarowanie i rozpacz — zaburzenia—wiadomość od armji—ogólne uwagi].

Piszę do was wśród rozdraźnienia jakiego w Paryżu nie widziałem jeszcze. Kto wie czy za kilka godzin nie będzie rewolucji, to pewna, że przy takiém usposobieniu umysłów można się wszystkiego spodziewać. Wystawcie sobie, iż wczoraj ni ztąd ni z owąd rozbiegła się wieść o wielkiém zwycięztwie francuzkiém o wzięciu kilkadziesiąt tysięcy niewolnika i mnóstwo armat. Wszystko to miało się stać w okolicy Landau. Mówiono nawet o wzięciu do niewoli księcia następcy tronu.

To też radość Paryżan nie miała granic. Po bulwarach snuły się gęste tłumy ludzi po części z chorągwiami, śpiewając Marsylijankę, z domow powywieszano także sztandary. Raptem rozeszła się wieść, wkrótce urzędownie poświadczona o zwycięztwie Prusaków. Można sobie wyobrazić wściekłość i rozpacz tego namiętnego ludu, który nie przypuszczał na chwilę, aby żołnierze francuzcy mogli być pobici. Demonstracje przeciw rządowi, cesarzowi, przeciw dowódzcom armji miały miejsce, przed ministerjum spraw wewnętrznych było zbiegowisko ludu żądające koniecznie wiadomości z placu boju. Ponieważ jakiś komisant z piwiarni Drehera wiedeńskiego wyraził się nieprzychylnie o Francuzach, lud rzucił się na lokal Drehera i zamknął go i opatrzył napisem, iż zamknięty w skutek obrazy ludu aż do wzięcia Berlina. Mocny atak musiał także wytrzymać comptoir p. Hirsch niemieckiego bankiera, którego lud posądza o posyłanie pieniędzy do Prus. W ogóle dziś Niemcy nie mogą się pokazywać na ulicach. Telegram o zwycięztwie pochodził ze źródła angielskiego i został przez sprawcę użyty do spekulacji giełdowéj, która mu się wybornie powiodła. Schwytany będąc jednak musiał grubo odpokutować genjalny swój pomysł.

Dziś z głównéj kwatery nadchodzą nie co uspokajające wieści, ale to wszystko nie wiele pomaga. Raz zawiedziony lud niebardzo im wierzy.

A jakież to rozczarowanie, jakież przejście z szału radości do rozpaczy. Kto cokolwiek zna lud paryzki, ten wszystkiego może się dziś po nim spodziewać. Obawiamy się, że tu pewnie znajduje się niejeden agent Bismarka, który tę tlącą iskrę rozdmuchiwać będzie. Nie potrzebuję dodawać, jak i nas Polaków dotknęła wiadomość o klęsce francuzkiéj, to samo wrażenie mieliście w kraju. Ale tutaj prócz tego dużo naszych braci wstąpiło do ochotników w nadziei, że będą mogli służyć własnéj sprawie — a teraz? Zresztą zdaje się, że wobec tego wszystkiego rząd stracił głowę zupełnie. O energicznem działaniu nic nie słychać, chociaż w obec tego, co się dzieje, rząd powinien całą Francję powołać pod broń. Pokazuje się prócz tego, że na wyższych stopniach nie mamy zdatnych jenerałów, że nasza administracja jest niedołężna i spoczywa w rękach ludzi, na których charakter nic się spuszczać nie można.

Prawda, że armja główna podobno pod Metz stoi nietknięta, ale któż ją dzisiaj poprowadzi, czy cesarz może, który jest słaby fizycznie, a siła moralna w obec klęsk osłabnie. W obec tego wszystkiego, w obec nieprzyjaciela w kraju, który szybko naprzód postępuje, nie wiem co mówić o przyszłości Francji, obawiam się tylko najgorszych rzeczy.

Pojawiają się tutaj wieści o kongresie, który ma zakończyć dzisiejszą wojnę przez obsadzenie tronu hiszpańskiego księciem Aosta i załatwienie wielu innych spraw europejskich. Wszystko to byłoby bardzo ładne, gdyby Francuzi zwyciężyli, ale przecież dziś nie mogą dyktować warunków pokoju. Charakterystyczném jest także, że w czasie napadu na bank Hirscha, który jest bankierem poselstwa rossyjskiego i ma herb Rossji na tym sklepie, przez pomyłkę wzięto się do tego herbu, lecz na prostą uwagę, że to herb Rossji; lud odpowiedział oklaskami i dał pokój dalszemu burzeniu.

Niemcy.

Berlin 9 sierpnia.

§§. [Cichną odgłosy tryumfu — straty — wzięci w niewolę pod Weissenburg i Wörth — transporta materjałów wojskowych — nowe wysyłki wojska — bieda w kraju.] Po tryumfach, fanfarach, które spokojnym ludziom ani spać, ani poruszać się po mieście nie dały, po głośnych przechwałkach i odgróżkach na Francuzów, nastała przynajmniéj na chwilę jaka taka cisza, jako skutek pierwszych wiadomości o poniesionych stratach, a straty te dotknęły tym razem Brandenburgją, więc tém bardziéj uczuć się dają. W bitwie pod Speiheren przeciw Frossardowi zginęła ogromna masa Brandenburczyków — ogólne straty w zabitych i rannych w téj bitwie oznaczają po cichu na 6000, co przy szturmowaniu mocnych pozycji nieprzyjacielskich i przy zaciętym oporze Francuzów jest bardzo możliwe. Dotąd krew przelewali głównie Polacy i południowi Niemcy — teraz przyszła koléj na główną prowincję, więc téż za radością idzie w trop smutek nad stratami. Pisałem wam już o transportach jeńców francuzkich, których nie do Grudziądza, tylko do Kistrzyna przywieziono. Wyglądali oni co prawda dość nędznie, ale już po dziennym spoczynku w Kistrzynie podobno zupełnie inaczéj wyglądają. Ponaprawiali sobie jak mogli mundury, poprali bieliznę, a dziś — podług zeznań samych Niemców — bardzo elegancko wyglądają i nie tracą bynajmniéj fantazji.

Wzięci w niewolę pod Wörth i Speiheren są to po większéj części ranni, którzy zostali na polu bitwy i którzy w biuletynach pruskich figurują naturalnie jako jeńcy. Zresztą lekkorannych Prusacy natychmiast zabierają i wysyłają w głąb kraju tak samo swoich jak nieprzyjaciół. Wszyscy tu są przekonani, że Prusacy na razie nie tak szybko będą postępować, raz dlatego, że na każdym kroku natrafiają na przeszkody, drugi raz dlatego, że wchodzą do kraju zupełnie ogołoconego z żywności. To też olbrzymie transporta materjałów wojennych i żywności krzyżują się na kolejach prowadzących na zachód z transportami rannych, do których z całego państwa zarekwirowano wagony czwartéj klasy.

Pobór do wojska trwa ciągle i uzbrojenia przygotowują się na wielkie jeszcze rozmiary — wyćwiczonych już rekrutów i zorganizowane rezerwy wysyłają na linję bojową dla zapchania luk. To też przy tak ogromnym poborze wszelkie stosunki są tak pokrzyżowane, że nikt nie może przewidzieć, do jakiéj katastrofy finansowéj to wszystko doprowadzi.

Bieda między klasą robotniczą, między familjami do wojska powołanych jest okropna, brak rąk do żniwa wszędzie czuć się daje, w niektórych okolicach dzieci użyto do sprzętu, bo innych sił zabrakło. Wszyscy pytają się co będzie daléj, jeżeli wojna potrwa, bo przecież trudno przypuścić, żeby Francja już dziś uległa, mając jeszcze zasoby zupełnie nietknięte.

Komitety pomocy nie wiele zdołają przynieść ulgi, jeżeli rząd sam nie wydzieli jakiéj sumy, jak to zamierzał uczynić parlament północno-niemiecki. — Tymczasem mogą biedne żony i dzieci mrzeć z głodu dla ambicji Bismarka i starego króla, ale cóż to obchodzi menerów berlińskich!

Młodzież polska na naukach i wycieczkach naukowych po świecie.

Wobec powszechnie uznanego braku oświaty, a szczególnie fachowego wykształcenia technicznego w kraju naszym postanowiliśmy od czasu do czasu zwracać uwagę publiczności na usiłowania uczącéj się młodzieży naszéj, w któréj naukowych postępach leży cała nadzieja lepszéj przyszłości narodowéj.

Dają nam do tego sposobności nadsyłane nam dość często rozprawy z Proszkowa z politechnik zagranicznych i udzielane nam korespondencje uczniów tych zakładów z znajomymi ich w kraju.

Zamierzamy przez to podniecać z jednéj strony okazywany przez młodzież naszą szlachetny zapał do pracy, a z drugiéj strony utrzymywać koniecznie potrzebny związek moralny między nią a publicznością krajową, którego użyteczność zaraz następne uwagi wykażą.

Profesorowie politechniki wiedeńskiéj urządzają zwykle dwa razy do roku pod przewodnictwem swojém wycieczki naukowe które wykładane nauki przez umiejętnie wskazywane zastósowanie teorji do największych dzieł praktycznych w kraju w najużyteczniejszy sposób zapładniają, i dopiero przez to prawdziwie rzetelnemi je czynią. Na politechnikę w Wiedniu uszczęszcza dużo młodzieży polskiéj, z któréj jednak w pierwszéj wycieczce tegorocznéj odbytéj pod przewodnictwem znanych w świecie naukowym profesorów Winklera i Hochstettera kilku tylko wzięło udział.

Zamieszczamy tu kilka rozdziałów z naukowych listów ucznia téjże szkoły Tomasza Rudnickiego, (stypendysty z Krakowa), pisanych po powrocie z takiéj wycieczki, ażeby dać poznać, nietylko w jak wysokim stopniu same te wycieczki są pouczające, ale i tę okoliczność, jak w Niemczech ważność takich wycieczek umieją cenić i w jak żywy sposób zajmują się niemi wszystkie zakłady inżynierskie i przedsiębiorcze i cała tameczna publiczność.

Z listu pierwszego dowiadujemy się, że wszystka młodzież polska miała jak największą chęć wzięcia udziału w wycieczce, ale wielka jéj część uczynić tego nie mogła dla zupełnego braku funduszów, a nie równie jeszcze większéj części odmówili zamożni rodzice i krewni swéj pomocy z sentencjonalném pouczeniem, że same już nauki pobierane w Wiedniu, dosyć ich kosztują i dla tego nie uważają potrzeby łożenia jeszcze na jakieś ekskursje.

Żywy opis pierwszéj tegorocznéj wycieczki p. T. R. i wskazane w nim korzyści, jakie pod względem zastósowania teorji do praktyki uczniowie pod przewodnictwem światłych professorów z niéj odnieśli, powinny przekonać o potrzebie wysełania synów uczęszczających do politechniki na podobne wycieczki, a w szerszéj publiczności znajdą się może między zamożniejszymi ludzie dość żywo przejęci potrzebą fachowego wykształcenia młodzieży poświęcającéj się zawodom technicznym, którzy i ubogiéj jéj części na przyszłość wsparcia udzielą.

W nadziei tak zbawiennego skutku, zamieszczamy następujące cztery listy:

Listy Tomasza Rudnickiego z wycieczki naukowéj.

Dnia 28 maja zebraliśmy się na kolei południowéj o godzinie 9 rano, zkąd niezadługo wsiedliśmy do przeznaczonych dla nas wagonów i ruszyliśmy wesoło w świat. Lokomotywa pędziła cwałem, Wiedeń znikał nam zprzed oczu i pomału wjeżdżaliśmy w Alpy.

Zdumiewać się tu trzeba nad potęgą ludzką!... Owe nieprzebyte Alpy stały się teraz drogą zwyczajną. Człowiek ujął je w karby żelazne i przedarł się po nich do punktu, który sobie założył: raz pędząc lokomotywą prawie po samych szczytach, drugi raz przedzierając się z nią przez wnętrzności olbrzymich gór. Strach prawie wyjrzeć z wagonu, z jednéj strony wznoszą się bowiem niebotyczne skały, z drugiéj przepaść ogromna, lokomotywa zaś przesuwa się spokojnie wązkiem pasem pomiędzy dwoma ostatecznościami, po drodze równéj i pewnéj przez człowieka jéj wskazanéj.

Tu już widzieliśmy praktycznie, jak wyzyskać przystępny punkt terrenu pod drogę kolei żelaznéj. Tu już poznaliśmy ogólnie, gdzie górę obejść można, a gdzie tunel założyć trzeba. Prof. Winkler tłomaczył każde przejście, zrobił uważnym na każdy główniejszy objekt, prof. zaś Hochstetter tłómaczył formacją téj lub owéj skały, nazywał i zarazem pokazywał w naturze i na mapie, każde pojedyńcze pasmo alpejskie.

Przy takich zajmujących studjach, nie wiedzieliśmy kiedy nadeszła 8 godzina wieczór i gdy dopiero zawołano Marburg, poczęliśmy się zbierać; tu bowiem była nasza pierwszą stacja.

Na drugi dzień już o piątéj rano szkicowaliśmy apparat sygnałowy podług Vigniera i most żelazny konstrukcji łukowéj O 7 zaś ruszyliśmy daléj i przy podobnych studiach, jak dnia zeszłego stanęliśmy o 4 godzinie w Adelsberg.

Miasto Adelsberg w Krainie jest 1757' n. p. morza położone. Po wschodniéj stronie jego przepływa rzeka Poik, która z groty Adelsberg swój początek bierze. Na północno wschodniéj stronie wznosi się góra Schlossberg 2130' wysoka, na któréj stoją ruiny zamku Adelsberg. Miasto liczy około 1.900 mieszkańców.

Miasto Adelsberg jest sławne ze swéj groty, zawierającéj w sobie cuda natury upostacione z kamienia topieńca (Tropfstein,) które raz jako stalaktity z góry, drugi raz jako stalagmity z ziemi wyrastają.

Stalaktity mają po większéj części kształt sopli lodu wiszącego u dachu. Wielkość ich rozmaita, bowiem począwszy od cienkich sopli szpilkowych przechodzą w ogromne rozmiary. Stalaktity okazują się jeszcze w kształcie ogromnych i grubych płaszczów lub cienkich jak papier i przezroczystych prześcieradeł. Płaszcze za uderzeniem wydają głos podobny dzwonom. Stalagmity zaś okazują się po większéj części jako słupy z ziemi wyrosłe, przybierając kolosalne rozmiary. Największy z nich dochodzi 5° wysokości. Stalagmity mają jeszcze kształty podobne do postaci ludzkich, roślinnych, zwierzęcych i t. d. i od tych też dostają nazwiska jak np. Statua P. Maryi, jest to Stalagmit w postaci kobiety trzymającéj dziecko na ręku, daléj mumje, małpy palmy itd. Tak stalaktity jak i stalagmity są trojakiego koloru. Jedne brudno-popielate, drugie alabastrowo-białe, trzecie blado-różowe.

W ostatnim liście skończyłem na opisie groty Adelsberg. Dziś chciałbym określić moje pierwsze wrażenie, jakie otrzymałem zobaczywszy Trjest.

Dnia 30 maja około godziny 6 z rana powstał w około mnie krzyk: morze! morze! Wszystko co żyje ciśnie się do okna. Słowo morze, jak iskra elektryczna stawia wszystkich na równe nogi. Każdy z nas bowiem słyszał tylko w tradycji o tym strasznym żywiole natury, lecz nie widział go nigdy, cisnął się więc do okna, by go zobaczyć.

Słyszałem ja w matematyce o ilościach nieskończenie wielkich, słyszałem o powierzchniach poziomych, lecz tylkom słyszał! Tu dopiero te dwa pojęcia matematyczne razem złączone okazały się naraz oczom moim.

Droga kolei żelaznéj prowadząca do Trjestu, idzie tuż prawie po samym brzegu morskim u stóp kolosalnéj góry, która prawie prostopadle w morzu ginie. I tak z jednéj strony widzisz piętrzącą się górę, z drugiéj rozległą powierzchnią morza, a wązkim tylko paskiem pomiędzy niemi przechodzi lokomotywa.

O 8méj stanęliśmy w Trjeście. Tu nie będę opisywał wrażenia, jakie zrobiły na mnie owe kolosalne machiny zwane okrętami, bo tego nie potrafię. Nie będę opisywał miasta, bo go znasz z geografji, lecz przystąpię odrazu do rzeczy mojego fachu.

Ludziom w Trjeście za ciasno, postanowili więc, jak niegdyś świętéj pamięci Xerxes okuć morze w kajdany, z tą tylko różnicą, że teraźniejsi Xerxesy są dużo cierpliwsi i pomału ujmują morze w swe karby.

Całe podziemie rozpada się na wiele ubocznych grot, z których główniejsze są: Kaiser Ferdinands Grotte, Elisabeth Grotte, Erzherzog Johannes Grotte, Kalwarienberg i t. d.

W grocie cesarza Ferdynanda znajduje się sala balowa mająca 15° szerokości, 25° długości, 42' wysokości. Nad nią wznosi się przecudne sklepienie kuliste przybrane w drobne sople topieńców, ganki łączące większe sale ze sobą są po większéj części zasklepione naturalném gotyckiém sklepieniem, przybrane w przeróżne formy cudnych stalaktitów.

Spozierając po owych wydłużonych sklepieniach, dziwném jakiemś uczuciem bojaźni zostaje człowiek przejęty, podziwiając prawie niemy owe przeróżne twory dzieł Wszechmocnego! (*C. d. n.*)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Żywiec, *10 sierpnia.* — [Brak notarjusza]. — Lubo zajęcie toczącą się obecnie wojną jest ogólne a może i obawa, aby się ta do nas nie przeniosła usprawiedliwioną, to przecież huk armat zanadto od nas jest odległy, aby już mógł spowodować stagnację we wszystkich interesach, najmniéj zaś powinno to mieć miejsce w sądownictwie, na które jednak zdaje się bardziéj niżeli w innych kierunkach oddziaływać, gdyż najważniejsze sprawy po sądach zalegają; u nas mamy tego dowód, gdyż tutejszy c. k. notarjusz opuścił bez uwolnienia przez c. k. wyższy sąd krajowy, na podstawie przyjęcia przez c. k. ministerjum sprawiedliwości jego rezygnacji, swoją posadę, oddawszy akta c. k. sądowi powiatowemu, o czém niewątpliwie dotyczące c. k władze zawiadomione zostały, pomimo tego jednak od więcéj jak miesiąca niezostało zarządzone zastępstwo posady tutejszego notarjusza z największą szkodą publiczności pozbawionéj w ten sposób organu, za którego pośrednictwem nietylko pertraktacje spadkowe ale i inne ważne akta odbywać się mają. Zdaje mi się przeto usprawiedliwioném podniesienie w téj mierze głosu w piśmie publicznem, które nieraz gorliwie w sprawach krajowych przemawia, aby spowodować szybkie zaradzenie złemu, zwłaszcza w tak groźnéj chwili, gdzie nie jeden życzyłby sobie w sposób zupełnie wiarygodny uregulować swoje interesa, i gdy załatwienie téj sprawy bardzo mało czasu wymaga.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Głos nauczycieli szkół ludowych do wysokiego sejmu, wysokich władz, reprezentacji krajowych i wszystkich światłych obywateli. — Pod tym tytułem wyszła w Krakowie u Budweisera broszura nakładem W. Bernadzikiewicza. *Głos* wykazuje, iż największą przeszkodą tamującą wzrost oświaty między ludem jest zły byt materjalny nauczycieli w szkołach ludowych i dla tego wnosi: 1) aby pensja nauczycieli ludowych była uregulowaną; 2) aby ustawioną była komisja sanitarna do zbadania budynków szkolnych pod względem sanitarnym i dydaktycznym; 3) aby przymus szkolny był zaprowadzony w ten sposób, iżby nauczyciel miał prawo wzywania rodziców do kancelarji szkolnéj, dla czego ich dzieci do szkoły nie uczęszczają; 4) ażeby miejscowego księdza rada szkolna a względnie namiestnictwo wezwało na drugiego nauczyciela szkoły, przydzielając mu np. historję, jeografję, nauki przyrodnicze.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 32 zawiera: Przegląd dzienników.— Korespondencje: listy soborowe XXX, z Karlsbadu (dok.), wyjątek z listu z Karlsbadu, ze Lwowa o delegacji sejmu galicyjskiego III. — Nowe książki: dzieła Adama Mickiewicza, próby rymotwórcze.— Rozmaitości. — W odcinku: Relacja JMP. Siemaszki.

— We Lwowie zacznie wkrótce wychodzić pisemko polityczne p. t. *Przegląd.*

— W Kielcach zacznie wychodzić pismo polityczne p. t. *Gazeta Kielecka.*

Dziennik literacki nr. 31 zawiera: Z powodu wojny. — Sprawa pisowni. — Kręte drogi, powieść Wołodego Skiby (c. d.).— Satyra, przez L. Sowińskiego (c. d.).— Kościuszko w Wiedniu 1815 r. — Początek i wzrost Prus. — Przewodnik.

Kłosy nr. 266 zawiera: Dwie gotowalnie, wiersz E. Chłopickiego. — Uskoki, powieść historyczna, przez T. T. Jeża (c. d.). — Genjusz rodziny. Podarek Luizy Otto dla dziewic i niewiast: „Małżonka“ (dok.). — Książe srebrny, powieść z czasów Iwana Groźnego, przez hr. A. Tołstoja (c. d.). — Po ślubie, komedyjka w 1-ym akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego (dok.).—Listy J. I. Kraszewskiego (Czerwiec) (dok.). — Panorama Warszawy z kopuły kościoła ewangelickiego.— Nowa pomarańczarnia w parku łazienkowskim.— Pokłosie, przez E. Lubowskiego. — Willa nad Renem, romans Bertholda Auerbacha (c. d.) — Józef Haydn, przez A. Minheymera (dok.).—Korespondencje czasopisma *Kłosy*: z Jaworzna, przez W. Pola; z Petersburga, przez Gustawa L.; z Wiednia, przez Wł. S.— Do redakcji *Kłosów.*— Przegląd polityczny.

Przegląd lekarski nr. 32 zawiera: Z kliniki, prof. Rosnera. — O leczeniu kiły za pomocą czopków rtęciowych (c. d.).— Rozbiór uwag nad przypadkami sądowo-lekarskiemi. — Rozmaitości.

Gmina nr. 70 zawiera: O stanie szpitali krajowych. — W sprawie pustek.— Od c. k. straży dochodów skarbowych. — Korespondencja *Gminy* ze Stryja. — Kronika. — Sprawy gospodarcze.

Po jenerale Dembińskim zostało wiele niewydanych dotąd, a zupełnie gotowych do druku rękopisów, mianowicie:

1. Kampanję rossyjską i saską, str. 118 in foljo.
2. Niektóre wspomnienia o działaniach korpusu polskiego pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego w r. 1813, stronnic 70.
3. Pamiętniki o powstaniu narodowém polskiém w r. 1830 i 31 (dyktowane Zanowi) str. 213.
4. Opis działań moich na Litwie str. 128.
5. Pamiętniki od ruchu na Litwie aż do powrotu do Warszawy, str. 84.
6. Pamiętniki od powrotu z Litwy aż do upadku powstania naszego, str. 224.
7. Wspomnienia o niektórych osobach z którymi byłem w styczności, str. 50.

Rękopisy te znajdują się w posiadaniu syna jenerała p. Karola Dembińskiego, który nie może ich wydać własnym nakładem. Byłoby do życzenia, gdyby się na nie znalazł jaki nakładca.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Mieliśmy przyjemność oglądać nową pracę p. Łepkowskiego, a mianowicie duże kopje bardzo wiernie akwarellą dokonane podług kolosalnych obrazów Allemontego, przedstawiających bitwy króla Jana pod Wiedniem i pod Parkanami a znajdujących się w kościele farnym w Żółkwi.

We środę po godz. 9 rano przewoziło się pod zamkiem kilku wojskowych z Dębnik do Krakowa. Jeden z nich siedział na krawędzi łodzi, a kolega jego zaczął go wyginać w tył na wodę. Siedzący był dosyć znacznéj tuszy, stracił równowagę, magnął kozła do wody i pociągnął za sobą swego kolegę. Szczęściem, że w tém miejscu woda była zaledwie do 3-ch stóp głęboka, w przeciwnym razie mogłoby było źle się skończyć. Oficer połajał za to.

Z ulicy św. Krzyża.—Od kilku dni przewożą przez ulicę św. Krzyża zwykle około godziny 9 w wieczór beczki ogromnych rozmiarów, i to z ogromnym łomotem i łoskotem, tak, że w pierwszym dniu myślałem, że to wiozą armaty w celu obwarowania kasyna. Chciałem wyjrzeć przez okno, alem musiałem czémprędzéj odskoczyć nie będąc w stanie nawet okna zamknąć; wtedy przekonał mię mój nos, żem się grubo pomylił i nawet już więcéj nie myślałem, żeby to miały być jakie armaty, albowiem powietrze nagromadzone w mym pokoju najmocniéj przeciwko temu protestowało. Dziwiło mię tylko, jak moi sąsiedzi potrafili jeszcze wygrywać na skrzypcach i gitarze przy otwartych oknach, może być że ich odór wprawił w odurzenie i w zachwyt. Radziłbym tylko, aby ten pochód nie odbywał się więcéj ulicą, ale gościńcem około Wesołéj i Lubicza.

Nic odmów mi szanowny redaktorze umieszczenia téj skargi, albowiem stałbyś się winnym przykréj śmierci mojéj i moich sąsiadów. Czyż nie mogą tego inaczéj urządzić.

W Gródku 6 t. m. szeregowiec stojących tam załogą ułanów chciał podpalić koszary, lecz został na uczynku schwytany. Przy śledztwie przyznał się, że niedawno spalił stajnie do koszar należące. Na drugi dzień obiegały wieści, że ułani odgrażają się spalić całe miasto. Na prośbę zatem rady miejskiéj, która z burmistrzem na czele wysłała delegację do jeneralnéj komendy we Lwowie, przeniesiono szwadron ułanów z Gródka do Sądowéj Wiszni

Pop moskiewski nazwiskiem Zarucki, przebrany po cywilnemu wyjechał do Galicji za paszportem wydanym w Kijowie pod imieniem Zawadzkiego, z poleceniem zamieszkania we Lwowie podczas obecnéj wojny. (*Dz. Lw.*)

Demonstracyjne zbiegowiska robotników w Wiedniu nie ustają bynajmniéj i 10 t. m. dotarły aż do Ringstrasse. Wieczorem tego dnia dwie kolumny robotników każda mniéj więcéj po 600 ludzi maszerowały wśród ustawicznych okrzyków: „Niech żyje Lassale! niech żyje socjalna demokracja!“ niech żyje stowarzyszenie kształcenia robotników! precz z kapitałem!“ Straży bezpieczeństwa wreszcie i kompanji rezerwistów udało się bez użycia broni zmusić te tłumy do rozejścia się. Trzydziestu aresztowano.

Szarańcza wędrowna pokazuje się od kilku dni na polach Morawy (March).

Znowu świeżo rossyjska cerkiew ma być wystawiona w Francensbad, na co najwięcéj składają pieniędzy rossyjskie damy u wód bawiące.

W Karlsbadzie 10 t. m. o w pół do 6 wylała woda na rynek i kilka ulic jak alte i neue Wiese, Mühlbad i Kreuzgasse. Kupcy ponieśli znaczne straty w towarach, z ludzi nikt na szczęście nie zginął. O 8 rano woda zaczęła już opadać.

W Warszawie 10 sierpnia umarł Lewi Lesser; naczelnik domu handlowego istniejącego oddawna pod firmą „Braci Lesser.“

— Niektóre dzienniki warszawskie zwracają uwagę na tę pocieszającą okoliczność, że w Warszawie w tym roku zawiera się bardzo dużo związków małżeńskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O rzeczach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.

Ciąg dalszy.

12) Korzyści, które wynikają z zabezpieczenia się od strat nieokreślonych przez spekulacje pokryte premjami najbardziéj wychodzą na wierzch w fazach nadzwyczajnych, w takich np. gdzie pokój zamieniony został na wojnę. Ci, którzy spekulując bezwzględnie kupywali papiery i składali je w bankowych instytutach, dając swoje papiery na pokrycie dyferencji kursu, ponieśli już dziś ogromne straty i niewiedzieć na czém się skończy. Kto np. kazał kupić i złożyć 100 akcji ang.-austr. po odłączeniu kuponu z idealną dywidendą po cenie 280 w illuzji, że kupon się odbije na kursie, a złożył swych własnych akcji ang.-austr. 50 na pokrycie, już przy kursie 190 straciwszy, musiał się starać o nowe fundusze, jeżeli chce pozostać w spekulacji.

13) Jednak nietylko rezultat ujemny ale dodatni przemawia za spekulacją pokrytą w czasach gwałtownych oscyllacji kursów. Można tak urządzić operacje, że się jest pokrytym na dwie strony, a w dzisiejszych czasach, gdzie w polityce niepewność panuje, gdzie i w przybliżeniu nie można przewidzieć kto będzie zwycięzcą — i Austrji stosunek do innych państw nie jest ściśle oznaczony, to jedynie przewidzieć można, że różnice w kursach papierów będą znaczne i że racjonalną drogą postępując, można korzystniejsze robić interesa, jak w czasach normalnych, tj. pokojowych.

Nie ma potrzeby rozpisywać się nad rozmaitemi kombinacjami i sposobami, które są używane na giełdach do limitowania strat i w najgorszych razach, ani téż poszczególniać techniczne środki, za pomocą których raz pomyślną zrobiwszy operację, można powiększać i rozszerzać szanse korzystne w geometrycznem prawie stosunku bez dalszego ryzyka i niebezpieczeństwa — tu chodziło głównie i jedynie podnieść głos prawdy i doświadczenia w interesie tych ludzi i téj publiki prywatnéj, która się bez znajomości rzeczy rzuca na spekulacje finansowe, najczęściéj zgubne, a wykazać im w ogólnych zarysach drogę więcéj bezpieczną i chroniącą od ruiny.

(Koniec części pierwszéj.)

Wyciąg z protokółu posiedzenia komitetu towarzystwa gospodarkiego galic. z dnia 18 czerwca 1870 r.

I. Komitet przyjmuje do wiadomości:

1) Iż otrzymał subwencję: a) na cele pszczelnictwa 400 złr., b) na stypendja leśnicze 3500 złr.

2) Iż ministerstwo udzieliło absolutorjum z przedłożonego rachunku z użycia subwencji sadowniczéj z lat dwu i zezwoliło (zgodnie z wnioskiem komitetu) na subwencjonowanie gminnych, powiatowych, a nawet prywatnych szkółek drzew owocowych, jakotéż na subwencjonowanie kwotami wyższemi niż dotąd, wreszcie iż udzieliło 5 medalów srebrnych za krzewienie sadownictwa proponowanym przez komitet osobom.

3) Zaliczki otrzymano: a) z oddziału samborskiego 100 złr., b) z oddziału Stanisławowskiego 200 złr.

4) Wpłynęły dary: a) od oddziału żurawieńskiego 100 złr, na utrzymanie szkoły; b) od JO. ks. Leona Sapiehy 300 złr. dla ucznia Czajkowskiego a 100 złr. na uprawę łąk w Dublanach.

5) Przeprowadzono nowe wybory rad oddziałowych: w oddziale żurawieńskim prze-

wodniczącym obrany p. Tadeusz Chajęcki, w oddziale złoczowskim przewodniczącym został hr. Kazimierz Wodzicki.

II. Przedłożony przez p. Henryka Strzeleckiego budżet szkoły dublańskiéj jakoteż budżet centralnego zarządu towarzystwa, przyjął komitet w całości według wniosku referenta.

III. Na wniosek p. Hallera uchwalił komitet preliminarz subwencji rządowych na rok 1871 w ogólnéj kwocie 72.540 złr.

IV. Na wniosek hr. E. Dzieduszyckiego zatwierdził komitet układ z p. Hudetzem o szkołę wyprawy i uprawy lnu w Polanie i postanowił ogłosić konkurs co do przyjmowania uczniów do téj szkoły.

V. Na wniosek p. Chłędowskiego przyjmuje komitet uchwały komisji statystycznéj en bloc i poleca wykonanie takowych prezydjum komitetu w porozumieniu z referentem.

Stan urodzajów. (*Z Rol.*)

Tarnopolskie w powiecie Zbaraskim ma żyta i pszenice bardzo piękne. W skutek ostatnich deszczów jednak mocno powylegały. Upały od 2ch tygodni (dnia 17 lipca) trwające przyspieszają dojrzewanie, żniwa prawdopodobnie 24 b. m. się zaczną. Jęczmień mniéj piękny niż inne zboża, kłos nikły i miejscami rzadki, zapewne z powodu zimnéj wiosny. Zbiór będzie średni. Owies bardzo gęsty i kity obfite, nisko się jednak trzyma, słomy mało będzie. Hreczki ładne, miejscami robaki je popodjadały. Kartofle wszędzie bardzo piękne, tak jednak zarastają, że trudno je czysto utrzymać przy braku robotnika. Koniczyna piękna. Siana zbiór bardzo piękny i mimo deszczów dobrze uskuteczniony.

Złoczowskie od strony Podola ma pszenice piękne; okwitła dobrze, więc spodziewać się dobrego wydatku ziarna. Gdzie bardzo bujna, tam od nawalnic lipcowych wyległa, a w majątkach od Podola od krzyżowców ucierpiała. Żyto w skutek złego okwitnienia ma kłosy szczerbate, zresztą piękne. Żniwo po św. Annie. Jęczmień bardzo dobry. Owies bardzo bujny i w ziarno obfity. Grochy i hreczki bardzo piękne. Koniczyna choć dobrze z zimy wyszła i wiosna była pomyślna, nie podrosła wysoko i dała mało paszy, może drugi pokos będzie obfitszy. Zbiór siana łąkowego dopiero ukończony wypadł bardzo licho, jest obawa o brak paszy, drugi pokos zdaje się lepszym będzie. Szanowny korespondent przypisuje to wpływowi nader silnych mrozów, w skutek których spodnie warstwy ziemi tak od tych mrozów oziębły, że mimo sprzyjającéj wiosny (bez posuchy i z jednym tylko mrozem), trawy nie chciały róść a konicz w oczach niknął. Kwiaty ogrodowe, które wsadzone w ostatnich dniach maja, kwitną zwykle w czerwcu, tego roku przez cały miesiąc ani wzrastały, ani kwitły. Dopiero w lipcu zaczęły się rozwijać i kwitnąć. Lilje np., które zwykle kwitną około św. Jana, tego roku kwitną dopiero teraz (20 lipca) podobnież bratki, georginje itp. Kantarydy, majkami zwane dla tego, że się w maju pokazywać zaczynają, tego roku dopiero w tych dniach się zjawiły. Jedne tylko róże gruntowe, na zimę dobrze opatrzone, kwitły tego roku nader obficie i wcześnie. Okopowe wszystkie bardzo są piękne. Kartofle właśnie kwitną i wesoło wyglądają. Jarzyny pięknie rosną, tylko sady ubogie.

W Brzeżańskiem zboża wszystkie w ogóle bardzo ładne, zwłaszcza pszenice i jęczmiona. Kartofle piękne, w okolicy Bursztyna psuć się zaczynają mocno, nać już miejscami zczerniała i to nie tylko na dołach, lecz i na pagórkach. Kukurudze słabe. Siana i koniczyna bardzo ładne. Owoców bardzo mało. Ulewne deszcze a miejscami nawet oberwanie chmury d. 14 lipca szkody znaczne porobiły w pagórkowatych położeniach, a wszędzie zboża powykładały.

W Żółkiewskiem koło Rawy zboża ładne, zwłaszcza jęczmiona, owsy zaś w ogóle średnie. Kartofle ładne. Siana było dosyć i mimo deszczów dość szczęśliwie udało się je zebrać. Żniwo zaczęte około 20 lipca. Ogrodowiny i kapusty prześliczne. Owoców prawie nic, coś niecoś wisień.

Dalej ku Jarosławowi koło Lubaczowa pszenica dość średnia i to niezmiarkę w niéj widać; żyta lepsze, jarzyny w ogóle piękne. Burza i grad miejscami 13 lipca spadły, szkody wyrządziły. Siana i konicze obfite były, sprzęt jednak deszcz uszkodził i wiele się zepsuło.

Na kartoflach już miejscami 10 lipca spostrzedz się dawała nać uschnięta; po deszczach kilkudniowych (d. 18 lipca) niezawodnie zaraza gwałtownie się rozszerzy i na pewne rachować można, że kartofle chybią. Kapusty i inne ogrodowiny bardzo piękne, owoców mało.

Wracając nazad przechodzimy w Kołomyjskie. Pszenice piękne i na ziarno dorodne, jara, któréj mało siewają, bardzo średnia. Jęczmień zły, deszcze bowiem spadły już zapóźno aby go naprawić. Owies po deszczach poprawił się i rokuje sprzęt średni. Koniczyny sprzęt pierwszy dobry, drugi z braku wilgoci nie obiecujący. Siana zbiór był średni. Groch średni. Hreczki piękne. Wyka średnia. Kukurudza po spadłych deszczach znacznie się poprawiła przy ciepłem powietrzu. Tytoń rozmaity, miejscami niezły, gdzie zaś mniéj było deszczu, lichy. W ogóle sprzęt da ledwo średni. Kkrtofle i buraki dobre, marchew licha. Klęsk elementarnych dotychczas (16 lipca) nie było.

Ze Stanisławowskiego, około Tłumocza donoszą nam: Pszenica w ogóle bardzo dobra, gdzie bujniejsza wyległa. Żyto ma kłosy dobrze wypełnione, ziarno dorodne, zbiór powinien być obfity. Żniwo około 20 lipca się rozpocznie. Jęczmień i owies krótkie na słomę ale gęste. Zbiór siana i koniczyny pomyślnie ukończony i dość obfity. Kartofle około Stanisławowa zaczynają gnić, koło Tłumacza jeszcze zdrowe. Kukurudza rzadka, jednak zbiór średni dać powinna. Buraki i marchew ładne.

W Samborskiem koło Drohobyczy pszenice w ogóle najmniéj 1/3 stokłosy mają, miejscami powylegały. Żyta także zanieczyszczone 1/3stokłosy, zresztą dość gęste i dobre w kłosie, daje się jednak spostrzegać dużo kłosów białych. Jęczmień na pagórkach ładny, przy dołach wymógł. Toż samo owies. Rzepaki w téj chwili zbierają. Koniczyna dała zbiór dość lichy i to nie dało się dotąd (7 lipca) zebrać dla ciągłéj słoty i stoi w kopicach. Siana obficie, lecz zebrać go trudno. Kartofle od spodu żółkną w skutek codziennych deszczów; jest obawa, że się psuć będą. Fasola i kukurudza żółte z nadmiaru wilgoci.

Kraków, 12 sierpnia. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono 8.75 do 10 złr., za 172 f.; żyto 6.30 do 6.65 za 162 f., jęczmień 5.50 do 6 złr. za 142 f., owies nowy 4.55 do 4.70 za 100 f., owies stary 4.80, rzepak 13.50 do 14 złr. za 140 f. Prócz owsa dowóz mały.

Baran, 11 sierpnia. Pszenica 38 do 41 złp. za korzec, żyto 26 do 27 złp. 10 gr, jęczmień 22 złp., owies 16 złp. 10 gr. Prócz owsa dowóz mały.

Wieliczka. Pszenica 4.57½, żyto 2.87, jęczmień 2.50, owies 2.27, groch 4.50, ziemniaki 1.40.

Oświęcim. Płacono pszenicę 5złr., żyto 3.40, jęczmień 2.88, owies 2·30, groch 5 złr. proso 2.50, rzepak 6.50, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30.

Nowy Sącz. Pszenica 5.80, żyto 3.75. jęczmień 3.10, owies 2.70, groch 5 złr., ziemniaki 1,50.

Wiadomości z teatru wojny.

Od jednego z b. wojskowych polskich otrzymujemy następujące uwagi:

„Wprawdzie wielkie ze strony francuzkiéj popełniono błędy, lecz położenie nie jest znowu tak rozpaczliwém, jakby ktoś mniemał, jakby nawet sądzić można z pierwszego przerażenia organów rządowych we Francji; wszystko zależy od ducha armji, a wiemy z ciągłego doświadczenia, że ten zależy od ducha narodu, który właśnie w nieszczęściach coraz się bardziéj ożywia i zapala.

W tym więc celu, dla uspokojenia umysłów, przedstawimy ale tylko w ogólnych wyrażeniach, o ile to można zdala od miejsca wypadków, błędy i zasoby, jakiemi Francja rozporządzać mogłaby, jeżeli pomimo klęsk godną siebie pozostanie. Znane są powszechnie jéj zasoby wojenne — cóż się dotąd wyczerpało?

Wybrano się przeciw militarnéj potędze można powiedzieć z niedostateczną bardzo siłą, bez rezerw, lekceważąc przeciwnika, z zaufaniem w szczęście, z pełną myślą zaczepnego działania i jakby w nieświadomości, że nieprzyjaciel umyślnie rozdrażniał, aby wywołać wojnę, do któréj był jak najsilniéj przygotowany.

Pod taktycznym znowu względem słabą siłę rozdrobiono jeszcze na ośm części, prawie bez związku z sobą — jakże nie miały spotkać dotkliwe klęski wobec czujnego przeciwnika, zupełnie gotowego, lotem błyskawicy ze wszystkiego korzystać umiejącego, w trzech silnych kolumnach nastawającego.

Nie wiadomo o ile wola cesarza wpływała do działania, lecz że nie wystąpiły do boju odpowiednie siły; wina to ministra wojny, że tak błędny był szyk bojowy; wina szefa sztabu głównego.

Jeszcze więcéj zadziwia, że tak doświadczony wódz jak Mac-Mahon będąc na stanowisku głównem, mógł wysunąć swoją przednią straż na taką odległość, iż jéj na czas przyjść w pomoc nie zdołano i że ona bezczynnie rozłożoną stała tuż w obliczu nieprzyjaciela. Sam zmuszony do boju, nie otrzymał odpowiednich posiłków, a zwłaszcza z boku, coby przeważny wpływ na bitwę było wywarło, jak np. w bitwie pod Grochowem przybycie wśród akcji Szachowskiego. Nie dzielimy wcale zdania, że nie posiłkami, ale uderzeniem w innym punkcie skutecznie się działa; zależy to od bardzo wielu okoliczności. Przyznać wszakże należy Mac-Mahonowi, że się z niebezpieczeństwa wycofał.

Naszém zdaniem, wojny obecnéj do wojny r. 1866 wcale przyrównywać nie można, tam ani dostrzedz można ze strony austrjackiéj jakiego planu działania, wyczekiwano tylko zdawszy się niejako na łaskę przeciwnika — tu był plan zaczepny, wprawdzie z zupełną lekkomyślnością przedsięwzięty, a gdy tak się nie udało z powodu zaskoczenia przez nieprzyjaciela, bardzo słusznie, choć z pewnemi stratami na skrzydłach, cofnięto się na drugą linję bojową i to jeszcze twierdzami zapewnioną w dość dobrym porządku z pełną otuchą do walki. I widać nieprzyjaciel także znaczne straty ponieść musiał, kiedy nie korzysta ze zwycięztwa i silnie nie naciera i nie dopełnił dotąd porażki. Im więcéj Francuzi będą mieli czasu do ochłonienia z pierwszego wrażenia, tém się lepiéj przygotują do bitwy, która teraz dopiero będzie stanowczą nawet dla Prusaków w razie z ich strony przegranéj.

Spokojnie więc czekać można niedalekich dalszych wypadków.“

Moguncja 6 sierpnia.

S. Nie wiem, czy was listy moje dochodzą (nie—Red.), bo i mnie jeszcze żądna wiadomość od was nie doszła. Dzisiaj piszę pod najsmutniejszém wrażeniem.

Oto maszerują przez ogromny most na Renie bezbronni, podarci, wyszydzani, wśród ubliżających okrzyków tłumu — to jeńcy francuzcy. Na przodzie major i kilku oficerów, za nimi do 500 ludzi z 50 pułku piechoty. Oficerowie pruscy patrzą z całą dumą i zimnem, bez najmniejszéj oznaki rycerskiéj sympatji — ale bo też wojna narodowa, mściwość jéj towarzyszy; dosyć wspomnieć, że Weissenburg i Saarbrücken z fabrykami swojemi leżą w popiołach.

Pozycji Weissenburg broniła, jak się teraz okazuje, tylko część korpusu Mac-Mahona pod jen. Douay. Francuzi z téj strony wcale nie spodziewali się ataku. Prusacy bądź co bądź ten punkt zdobyć zamierzyli. Dwa korpusy pruskie i jeden bawarski miały tu ogromną przewagę. — Mimo to opór Francuzów był nadzwyczajny, skoro bitwa trwała od 6 rano do 5 popołudniu. Atakujący Prusacy narażeni byli na śmiertelny ogień, to też straty pruskie są tak znaczne, że ich dotąd nie ogłaszają. Z jednego pułku zginęli wszyscy oficerowie sztabowi.

Ludność Weissenburga, jakkolwiek Prusy mają zamiar zagrabienia Alzacji, okazała się na wskróś patrjotyczną francuzką, kobiety wrzącą wodę z okien wylewały na Prusaków. Ludność okoliczna zrozpaczona zabijała na pobojowisku rannych Niemców i strzelała z zasadzek.

Z opowiadania naocznego świadka spisuję tu na prędce:

Pułk piąty był właśnie zajęty gotowaniem śniadania, gdy kule zaczęły padać do jego obozu. Jen. Douay dowódzca dywizji dał rozkaz do pochodu, żołnierze zostawiają wszystkie przybory, zrzucają tornistry, które właśnie przypasywać mieli i rzucają się naprzód. Francuzi mieli tylko 3 działa, nieprzyjaciel miał do rozporządzenia straszliwą artylerją, która rzucała bomby i granaty w nasze szeregi. Nasi żołnierze szukali zakrytego stanowiska za niektóremi folwarcznemi zabudowaniami w bliskości Weissenburga, ale niedługo wypędziły ich ztamtąd działa. Turkosy bili się jak lwy, rzucili się na nieprzyjaciela z bagnetem w ręku, ale zostali zkartaczowani.

Również i dwa pułki linjowe dokazywały cudów waleczności; tak w oficerach jak żołnierzach ciężkie poniosły straty.

Wtém okropna wiadomość przeraża wojsko: jenerał Douay padł od granatu, jen. Montmarie ranny. Niemcy strzelali bezustannie z licznych dział na nasze wojska, na domy i podwórza i obrócili w perzynę wszystko, jak daleko ich kule sięgały.

W czasie potyczki nadjechał koleją żelazną oddział piechoty, niewiedzący o niczém, w zamiarze przyłączenia się do swego pułku. Zatrzymują pociąg w Hunspach, nasi żołnierze wyskakują z wagonów, nabijają broń i rzucają się w walkę. Trwała ona do 5 godziny, walka jednego przeciwko dziesięciu! Nareszcie cofnęli się Francuzi przez zarośla i winnice, ścigani jeszcze w odwrocie przez nieprzyjacielskie kartacze.

Turkosy byli już w posiadaniu ośmiu nieprzyjacielskich dział, które im wprawdzie po zaciętéj walce odebrano, ale w walce téj zniszczyli połowę pułku pruskich huzarów. Nie było czasu zabierać broni ani namiotów, a nawet rannych musiano w części na polu bitwy pozostawić.

Wszyscy zapewniali, że gdyby ich było choć ze 20,000 tylko, to byliby odparli nieprzyjaciela, gdyż hufce ich choć słabe wstrzymywały go po kilka razy.

Pruski pułk grenadjarów króla prawie zupełnie zniesiony został. Z jednéj kompanji, która wystawioną była na największy grad kul, został tylko jeden żołnierz.

W rezultacie téj bitwy mimo korzyści zabezpieczenia swego lewego skrzydła od Strassburga królewicz pruski nie wiele poza Weissenburg mógł się posunąć, musi bowiem czekać na zbliżenie się innych armji t. j. centrum i prawego skrzydła, gdyż dopiero w połączeniu może się odważyć na stanowczą batalję. Dotąd główna kwatera jest w Moguncji. Wszelki ruch na kolejach i na Renie ustał, krążą tylko małe parowce szwajcarskie z krzyżem genewskim. Wojna pochłonęła już niesłychane sumy. W Frankfurcie stawiają na rynku 20 baraków dla rannych — przemysł i handel zupełnie ustały, długo tego Niemcy znieść nie są w stanie, ruina będzie powszechna, głód i choroby.

P. S.— Nowe zwycięztwo pruskie, główna kwatera przenosi się do Homburga w Palatynacie — ludność szaleje, Moltke stoi na balkonie w hotelu „Hollaendischer Hof“ — widok niesłychany. — Zbieram się, może mi się uda dojechać daléj — zkąd napiszę, niewiem.

Najważniejszém w obecnéj chwili jest rozpatrzenie się w położeniu a raczéj stanowisku, jakie teraz armja prusko-niemiecka zajmuje nad linją Mozeli, gdzie się na razie wszystkie niemal siły wojenne Francji do stanowczego gotują boju. Podajemy zatém w krótkości przegląd rozstawienia wojsk niemieckich, o ile bliższe w tym względzie szczegóły dotychczas są wiadome.

Armje jen. Steinmetza (prawe skrzydło) i księcia Fryderyka Karola (środek), stoją nad Mozelą wzdłuż rzeki Saary aż do Wogiezów i to po większéj części już na terytorjum francuzkiém. Zdaje się bowiem, że wojsko niemieckie już przed kilkoma dniami zajęło St. Avold, na południe od Saarbrücken. Armja pruskiego księcia następcy tronu znajduje się obecnie jeszcze w Alzacji przed Saverne i posunie się prawdopodobnie tą drogą na Nancy, by obejść prawe skrzydło francuzkie i powyżéj Metz przeprawić się przez Mozelę.

Główna armja pruskoniemiecka zwróci się może doliną Saary na południe, by uderzyć z tyłu na korpus Mac-Mahona i nie dopuścić go do Metz. — W takim razie być może, iż się już w Saarburgu (na zachód od Saverne) znajduje i zamknie Mac-Mahonowi drogę do Nancy. Byłbyto jednak krok ryzykowny, bo w takim razie Steinmetz z dwoma korpusami zostałby odosobniony w St.-Avold i mógłby narażonym być na napad ze strony armji Bazaina, zanimby mu ks. Fryderyk Karol zdążył z pomocą.

Jeżeliby jednak środek armji pruskoniemieckiéj miał się puścić najkrótszą drogą z Saargemünd na Metz, mógłby zapewne w ciągłéj pozostawać styczności ze Steinmetzem, czyto z Pottelange czy też z Erstroff lub Baronville; ale za to utraciłby styczność z księciem następcą tronu i pozwoliłby wycofać się Mac-Mahonowi bez wszelkich przeszkód aż do Nancy.

Zresztą jakkolwiekbądź, to jedno jest pewném, że armja pruskoniemiecka bez widocznego narażenia się w żaden sposób rozdzielić się nie może, choć zapewne możność odcięcia Mac-Mahona niemałą w tym względzie jest zachętą; owszem musi się ile możności razem ściągać, by się należycie przygotować do stanowczego uderzenia i dlatego też prawdopodobnie szybkie posuwanie się jen. Steinmetza na razie powstrzymaném zostanie, dopóki się z nim środek armji w jednéj linji nie zrówna. Ztąd wyniknąć musi koniecznie zwłoka dla Francuzów korzystna.

O dotychczasowych bitwach i potyczkach, doniesienia pruskie przesadnie stronnicze nie zasługują na wiarę.

W bitwie pod Saarbrücken dnia 6 bm. walczyło (według wiadomości pruskich) 65,000 Niemców przeciw 45,000 Francuzów. Straty Francuzów wynoszą około 5000 ludzi; Prusacy prawdopodobnie nie mniéj stracili, zwłaszcza jeżeli zwrócimy uwagę na to, że wzgórza zajęte przez nieprzyjaciół, bagnetami zdobywać musieli. Korpusy niemieckie (2½) z armji I jen. Steinmetza składały się z Brandeburczyków, Hanowerczyków, Nadreńczyków i Westfalczyków; tylko korpus brandeburski należał do armji II księcia Fryderyka Karola.

Ze strony francuzkiéj walczył tylko drugi korpus pod dowództwem jenerała Frossarda; byłto korpus wyborowy, przedewszystkiém co do jazdy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 sierpnia. Wczoraj odbyła się konferencja szlachty wiernokonstytucyjnéj z powodu zbliżających się wyborów sejmowych.

Peszt 10 sierpnia. Oficerowie honwedów z r. 1848 i 1849 otrzymają swoje dawne stopnie jeżeli wstąpią do służby. Oddziały techniczne zostają dla armji honwedów z szeregów regularnego wojska utworzone.

Peszt 11 sierp. Oficerowie honwedów otrzymali rozkaz być gotowymi do wymarszu.

Karlsbad 10 sierpnia. Od godziny 6téj z rana są targowica, Mühlbad i ulica krzyżowa pod wodą. Od 8méj opada woda. Szkody znaczne.

Rjeka 10 sierpnia. Naprzeciw nowego gubernatora wyjechała rada gminna, magistrat i wiele znakomitości. Przy sprzyjającéj pogodzie było przyjęcie ze strony ludności bardzo entuzjastyczne. Miasto wystrojono sztandarami. Dziś wieczór [illegible]stna iluminacja. Wydział gminny zarządził uroczystości przez trzy dni.

Berlin 10 sierpnia. Z powodu artykułu wczoraj w *Kreuz Ztg.* pod tytułem „Neutralni“ zamieszczonego, który oświadcza: „Pewni neutralni daliby w téj chwili wiele za to, gdyby byli wzięli udział w walce od początku; nam jednak będzie się zachowanie pewnych neutralnych zawsze wydawać podejrzaném“, mówi półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*, że artykuł ten słusznie obudza zadziwienie.

Nordd. Allg Ztg. jest upoważnioną do oświadczenia, iż poglądy na których *Kreuz Ztg.* opiera swoje twierdzenie co do zachowania się mocarstw neutralnych nie odpowiadają ani faktycznym stosunkom, ani zapatrywaniu się rządu.

Monachjum 10 sierpnia. Według pewnéj wiadomości z Rominshorn: przeszła armja niemiecka Ren pod Mühlheim. Francuzów pobito, mieszkańcy z Mühlheim schronili się do Bazylei.

Monachjum 10 sierpnia. Zabrany pod Sulz wojskowy pociąg przybył właśnie tutaj.

Monachjum 10 sierpnia. Z teatru wojny nic nowego. Dziś przewieziono tędy około 3,000 jeńców, między niemi wielu Turkosów i zuawów — prawie wszystkie rodzaje broni były zastąpione, między jeńcami wielu lekko rannych.

Monachjum 11 sierp. Urzędowy raport armji południowéj. W dniu 9 sierpnia zajęto Lützenstein. Forteczkę Lüchterstern obsadzono i zapalono pociskami działowemi.

Paryż 10 sierpnia. Szczegółowy wniosek o wydanie jednomiesięcznego moratorjum uznano za naglący. Forcade odczytuje sprawozdanie komisji wydelegowanéj do ocenienia wczoraj przedłożonych projektów do ustaw i wniosków. Komisja przyjmuje poprawki Kératrego w przedmiocie powołania żołnierzy uwolnionych. Oprócz tego proponuje ona zawezwanie wszystkich bezżennych lub bezdzietnych obywateli od 25 do 35 lat, celem utworzenia z nich części armji.

Komisja wnosi także podwyższenie kredytu wyznaczonego na wsparcie rodzin gwardji ruchoméj z 4 na 20 miljonów. — Raport komisji konstatuje jedność wszystkich stronnictw i uczucia patrjotyczne całéj Francji (huczne oklaski).

Komisja wnosi nakoniec, ażeby wyrazić armji podziękowanie; zasłużyła się ona bowiem dobrze ojczyznie (trzykrotne przeciągłe brawa).

Izba upoważnia prezydenta do udzielenia tego wotum armji. Projekt ustawy zostaje następnie jednogłośnie przyjęty.

Paryż 10 sierpnia. Wszystkie dzienniki zgadzają się w tém, iż zamianowanie ministerstwa Palikao oznacza prowadzenie wojny do ostateczności.

Paryż 11 sierp. *Journal of.* ogłasza uchwalone wczoraj przez obie izby projekta do praw, dotyczące zwiększenia sił wojskowych.

Telegram z Metz z dnia wczorajszego o godz. 5 popołudniu oddany, donosi, że do tego czasu nie nastąpiło żadne starcie.

Bazylea 10 sierpnia. Od wczoraj przechodzą niespodziewanie wielkie oddziały wojska przez zachodnią część Schwarzwaldu (w Badenie). Składają się one po największéj części z Wirtemberczyków i zdążają ku Renowi. Składają się one z dwóch korpusów i są przeznaczone do obsadzenia Alzacji i obserwowania korpusu jen. Douay stojącego pod Belfort.

Metz 10 sierpnia godz. 8½ rano. Cesarz zwiedził szczegółowo obóz. Od 48 godzin zapas żywności jest obfity — zasoby artylerji powiększają się. Żołnierze wypoczęli i oczekują z niecierpliwością rozpoczęcia akcji.

Bruksela 10 sierpnia. Według listów z Paryża jest ludność paryzka o tém przeświadczoną, że cesarstwo nie potrafi zbawić Francji. Klub deputowanych lewicy wzmocnił się dziennikarzami opozycyjnemi.

Florencja 10 sierpnia. Dzienniki półurzędowe zaprzeczają twierdzeniu berlińskiéj *Speners Ztg.*, jakoby rząd włoski potajemnie udzielił urlopu wojskowym włoskim, celem zaciągnięcia się w szeregi francuzkie.

Potwierdza się wiadomość, że Francja żołnierzy francuzkich będących w służbie papiezkiéj uwolniła od służby z gwardji narodowéj i gwardji ruchoméj.

Indipendenza italiana zapewnia, że układy rozpoczęte przez rząd włoski w Londynie w celu porozumienia się mocarstw neutralnych, które ostatniemi czasy były w zawieszeniu, wkrótce dojdą do skutku.

Florencja 10 sierpnia. Wczoraj trwała narada ministrów do późnéj nocy. Uchwalono zachowanie nadal ścisłéj neutralności. Nadzieje przeto Napoleona o pomoc Włoch należy uważać za zwichnięte, jeżeli zmiana ministerstwa nie nastąpi.

Florencja 10 sierpnia. Neutralność Włoch w porozumieniu z innemi państwami neutralnemi jest jeszcze zawsze pewną. Królowa portugalska ma tu przybyć w przyszłym tygodniu. — Rada ministrów uchwaliła pod przewodnictwem króla natychmiastowe zwołanie izb.

Florencja 11 sierpnia. Hr. Witzthum powrócił tutaj z Rzymu w towarzystwie dwu jenerałów austrjackich.

Lewica domaga się zwołania izb.

Florencja 11 sierpnia. Pruski poseł przy dworze tutejszym Brassier de St. Simon przybył tutaj z Berlina, dokąd go jak wiadomo dla złożenia sprawozdania o tutejszéj sytuacji zawezwano.

Propozycje francuzkie w przedmiocie zawarcia przymierza z Włochami odrzucono. (?)

Londyn 10 sierpnia. (Posiedzenie izby wyższéj.) Cairns gani zawarcie traktatu względem Belgji, z powodu że tenże zupełnie jest zbytecznym i może prawdopodobnie wciągnąć Anglją do ogólnéj walki, podczas gdy Rossja i Anglja od takowéj wstrzymaćby się mogły. Lord Granville odpowiada: Rossja i Austrja dały już przychylne zapewnienie co do utrzymania traktatu—spodziewać się jednak należy, że wykonanie jego nie okaże się koniecznem.

Londyn 10 sierpnia. Okrzyki przy zbiegowiskach wczorajszych ludu w Paryżu brzmiały: „Broni dla obywateli! Niech żyje Francja“. Takie same były napisy na sztandarach niesionych przed tłumami ludu.

Londyn 10 sierpnia. Wiadomość krąży o kroku zrobionym przez cara Aleksandra w kwaterze pruskiéj celem skłonienia Prus do przyjęcia pośrednictwa pokojowego. Król Wilhelm miał odpowiedzieć, że wojsko niemieckie dotąd zwycięzkie, nie może przed nową bitwą odstąpić od walki; jeżeli powtórnie zwycięży, wtedy dopiero po wejściu do Paryża są możebne rokowania dyplomatyczne.

Londyn 10 sierpnia. Nowy traktat gwarantujący neutralność Belgji został wczoraj przez pruskiego ambasadora hr. Bernstorffa i lorda Granville podpisany. Francuzki ambasador otrzymał także od rządu swego upoważnienie do podpisania traktatu!

Londyn 10 sierpnia. Królowa zamknęła posiedzenie parlamentu mową tronową, ubolewa nad wybuchem wojny — zaręcza o neutralności, o zlokalizowaniu wojny przez zabezpieczenie Belgji.

Hr. Bernstorff podpisał już ten traktat, poseł francuzki został dziś do podpisania upoważniony. Inne mocarstwa, które traktat z r. 1839 podpisały, zostały zawezwane do przystąpienia, jeżeli to uważają za stosowne.

Królowa wspomina z zadowoleniem o uchwalonych ustawach i spodziewa się utrzymania spokojności w Irlandji.

Petersburg 11 sierp. Polecono zarządowi kolei petersburgsko-warszawskiéj ażeby dziennie najmniéj 14 osobnych pociągów rządowi do dyspozycji przygotował.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 11 sierpnia.

M. Pierwsze porażki wojsk francuzkich jak w przedwczesny szał radości wprawiły Prusaków, tak u przyjaciół Francji przesadne wznieciły obawy, a nawet wywołały po części zwątpienie wcale nieuzasadnione. Czy armja francuzka zniszczona? czy kraj podbity? czy Paryż zajęty? bynajmniéj, tylko Napoleon zwycięzki, jak długo na czele Francji walczył dla wzniosłych idei, okazał się niedołężnym dyplomatą i dowódzcą, odkąd miłość własna, żądza ustalenia dynastji, zastąpiły u niego brak idei. Niefortunna wyprawa meksykańska, bezprawna okupacja ziem włoskich przez tyle lat, większą niezawodnie wyrządziły Francji szkodę materjalną i moralną, niż porażki pod Weissenburgiem i Wörthem. Dziś 300,000 armja francuzka, oparta o trzy silne warownie, na wybornéj pozycji, pałająca żądzą pomszczenia klęski, oczekuje nieprzyjaciela, a za nią miljon obrońców na pierwsze zawołanie gotowych stanąć do broni. Jedynie podrzędne, niegodziwe względy dynastyczne wstrzymują dziś jeszcze Napoleona od zwołania „pospolitego ruszenia,“ od uzbrojenia całego narodu. Spodziewa on się jeszcze zwyciężyć bez użycia ostatecznych środków, do jakich się uciec obawia. W rzeczy saméj walne zwycięztwo, jeszcze go u ratować jest w stanie, jednak najmniejsza klęska strąci go z stanowiska, którego się niegodnym okazał.

Już padło ministerjum, które zamiast się odwołać jedynie do niespożytych sił narodu, spodliło się błaganiem o pomoc „chorego“ austrjackiego; władza oddana ludziom energicznym; jednak ślepo oddanym dynastji napoleońskiéj; jeszcze jedna klęska, a władza przejdzie niechybnie w właściwe ręce, w ręce narodu.

Czego naród francuzki dla wzniosłéj walcząc idei dokazać jest w stanie, tego dowiódł w 1792 r. — niewątpliwie, że i w tym roku dowiedzie.

Do zwątpienia nie ma powodu.

Że wśród takich okoliczności o prędkiém ukończeniu wojny mowy być nie może, to zdaje mi się, nie podlega wątpliwości. Tylko bezmyślna giełda po upokorzeniu Francji spodziewać się może prędkiego zawarcia pokoju.

O wojennych przygotowaniach austrjackich co chwila ponawianych i znów przerywanych, jako też o prześladowaniach robotników i t. p. nie piszę wam więcéj — temat nużący, a nadto przykry. Czynności te rządu austrjackiego przypominają mimowolne ruchy na pół martwego ciała: nie ma już dość siły, by się zerwać na nogi, ale zgrzyta jeszcze zębami.

Książę Latour d'Auvergne nie chce podobno przyjąć ofiarowanego mu ministerstwa spraw zagranicznych.

W wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce austrjackiéj nastała chwila ciszy. Pomimo zbliżania się otwarcia sejmów nic nie słychać pewniejszego, czy i jaką akcją, czy dotychczasowym trybem bezradności i trwogi przed pruskoniemiecką kliką i potęgą Moskwy, czy też w duchu odrodzenia rząd przedsiębrać zamierza. Nie słychać też nic o wyborczéj agitacji w Czechach, snać naród tam pewny jest swego.

Dz. lw. pisze:

„Pogłoska o mianowaniu kanclerza utrzymuje się. Z dobrego źródła dowiadujemy się dziś, iż mają być mianowani: ks. Leon Sapieha kanclerzem, p. Ludwik Possinger wicekanclerzem, dr. Kazimierz Grocholski namiestnikiem, p. Bobowski wiceprezydentem namiestnictwa, Poniński dyrektorem poczt.“

O ile prawdziwe są te pogłoski, nie wiemy, jak również, jakieby miały mieć znaczenie te nominacje. Czyż stworzenie dygnitarstwa kanclerskiego bez przemiany całego stosunku Galicji do państwa miałoby rządowcom naszym wydawać się wystarczającém na zapchanie gardła opozycji narodowéj?!

Na zewnątrz ucichły również wszelkie wieści bądź o przymierzach, bądź o lidze neutralności; wszystko zawisło od dalszego losu wojny. Jest to stosunek opatrzny, gdyż państwo silne i mające swoją wyraźną politykę, właśnieby samo na los wojny wpłynęło postawą i zachowaniem się swojém — ale nie Austrji o tém mówić.

Z Francji nadeszły wczoraj wiadomości o składzie całego ministerjum. Prezydentem jest, jakeśmy to już wczoraj donieśli, znany z wyprawy chińskiéj jenerał Cousin-Montauban hr. Palikao, jeden z najbardziéj przychylnych dynastji jenerałów, nie używający jednak wcale ani w kołach cywilnych, ani wojskowych wielkiego wzięcia; Chevreau, który wziął tekę spraw wewnętrznych, ma być zdatny ale niesłychanie ambitny; Magne, minister finansów; znany Duvernois, minister handlu; jest to były rodaktor dziennika *Peuple français* przyboczny publicysta cesarski; Jerôme David, minister robót publicznych, jest synem naturalnym Hieronima Bonapartego i zapalonym stronnikiem familji cesarskiéj; Grandperret, minister sprawiedliwości, były prokurator procesów polityczn.; ks. Latour d'Auvergne, obecny poseł w Wiedniu, ma objąć tekę spraw zewnętrznych; Brame bierze ministerjum oświaty; Busson zostaje prezydentem rady stanu. Jedyny z dawnych ministrów Rigault de Genouilly zostaje nadal ministrem marynarki w braku kogo innego. Przy takim składzie rządu można się spodziewać, że Paryż ujęty zostanie w silne karby posłuszeństwa. Czy jednak ministerjum takie zdoła wydobyć z Francji wszystkie siły obronne, jakie Francja w danym razie postawićby mogła, pozwalamy sobie powątpiewać. Rząd taki będzie się przedewszystkiem obawiał rewolucji i nie zadowoli żądania ludu paryzkiego co do wydania mu broni, sądząc, że lud ten skierowałby tę broń na wywrócenie rządu monarchicznego.

Z pola walki nie przyszły do téj chwili żadne nowe wiadomości, ale bez wątpienia w tych dniach odbędzie się główny akt strasznego dramatu, bo forpoczty pruskie zbliżyły się na bardzo małą odległość od głównéj armji francuzkiéj. Prusacy będą się spieszyć zapewne z wymierzeniem silnego ciosu, zanim jeszcze armja ochłonie z wrażenia i zanim posiłki zdążą się zebrać ze wszech stron Francji. Być jednak może, że te sześć dni, które upłynęły od bitwy pod Wœrth, były dostateczne do przywrócenia porządku na linji bojowéj francuzkiéj i że Prusacy spotkają niespodziewany opór.

Tymczasem, jakeśmy tego się spodziewali, zwycięztwa pruskie wywołały tak we Florencji jak w Kopenhadze usposobienia więcéj pokojowe, przynajmniéj tak donoszą pruskie telegramy; o ile w tém jest prawdy, zobaczymy wkrótce.

Telegramy z Brodów do wiedeńskich dzienników potwierdzają nareszcie to, na co dawno zwracaliśmy uwagę, że wojska rossyjskie zbliżają się powoli do granic galicyjskich dla niepoznaki w małych oddziałach i w marszach nocnych. Kto wie, czego jeszcze z téj strony się doczekamy.

W Poznańskiem Niemcy rozburzeni zwycięztwami dokazują na dobre nad polską ludnością, któréj krew leje się za Renem za pruską sprawę. Są to okazy wdzięczności za waleczność poznańskich pułków. Nietylko w kilku miasteczkach ale i w samym Poznaniu Niemcy i żydzi niemieccy popełniali w tych dniach niesłychane gwałty.

Gazety protestancko-niemieckie pochwalają postępowanie stronnika nieomylności ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, który w tych ciężkich chwilach okazuje dla rządu niezachwianą wierność i przyczynia się mocno do utwierdzenia w téj wierności Polaków pruskich. Nie zazdrościmy Poznaniowi takiego dostojnika kościelnego!

Ostatnie telegramy.

Berlin 12 sierpnia. Strassburg jest ze wszystkich stron otoczony, wojsko pruskie opanowało koleje prowadzące do Hagenau, Paryża i Lyonu. Na wezwanie jenerała Beyera o poddanie, dał komendant twierdzy odmowną odpowiédź.

Paryż 12 sierpnia. Posiedzenie ciała prawodawczego. Kératry żąda ankiety parlamentarnéj w przedmiocie zachowania się Leboeufa, ministra wojny. Palikao mówi: Blizki odwet jest pewnym (jednogłośne brawo). Izba przyjmuje projekta do ustaw w przedmiocie podwyższenia kredytu wojennego z 500 miljonów do jednego miljarda i zaprowadzenia kursu przymusowego biletów bankowych.

Saarbrücken 12 sierpnia (tel. pruski). Proklamacja króla pruskiego do narodu francuzkiego przyrzeka opiekę nad osobami i mieniem obywateli francuzkich, dopóki nic nieprzyjaźnego nie przedsięwezmą. Jenerałowie dowodzący zarządzą co potrzeba w przedmiocie rekwizycji, pieniędzy i stosunków ludności z wojskiem.

Kursa. — Wiedeń 12 sierp. g. 2 m. 20. 5% zjednoczony dług państwa 53.75.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 63.80.— Londyn 127.—. Srebro 125.50. Napoleon. 10.15 Akcje kred. 237.—.— Lombardy 185.25.— Losy z 1860 r. 89.25. — Losy z 1864 r. 110.—.— Akcje franko-austr. 84.50. — Napoleony 10.17.—Akcje kolei Karola Ludwika 218.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 184.—. — Akcje kolei północn.wschodniéj 147.—. — Akcje Banku 668.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 80.—. — Akcje banku jen. 57.—.— Renta w srebrze 63.75. — Galic. oblig. indemn. 69.25. — Bank obrotu 83.—. — Akcje anglo-banku 204.—. — Kolej rządowa 336.— — Kolej siedmiogrodzka 157.—. — Kolej Rudolfa 152.50. — Kolej pardubicka 161.—. —

Usposobienie giełdy: nieożywione.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Ł. 507.

Obwieszczenie.

W moc zezwolenia Rady powiatowéj sprzedane będą własnością gminy miasta Chrzanowa będące dwa drewniane budynki mieszkalne pod l. 140 starą a 453 nową — i 141 srarą i 454 nową przy Rynku głównym w Chrzanowie sytuowane, dotąd na pomieszczenie szkoły głównéj używane wraz z należącym do takowych placem i podwórcem — w drodze publicznéj licytacji, która w urzędzie gminnym miasta Chrzanowa podczas zwyczajnych przed- i popołudniowych godzin na dniu 24go sierpnia 1870, a w razie niepomyślnego wyniku, następnie w dniach 31 sierpnia i 7 września 1870 odbędzie się.

Ceña wywołania, od któréj w górę licytować się będzie, wynosi 3000 złr. a wadium przed zaczęciem licytacji złożyć się mające, wynosi 300 złr. w. a.

Warunki licytacji mogą w urzędzie gminnym miasta Chrzanowa być przejrzane i będą zawsze przed zaczęciem licytacji ogłoszone.

Chęć kupienia mający, zechcą się w dniach powyżéj oznaczonych zgłosić.

Od zwierzchności gminy miasta Chrzanów dnia 7 sierpnia 1870 r.

Burmistrz
847(1-3) **Głowacki.**

Pensyonowany c. k. urzędnik kasowy, polak, posiadający oprócz innych: examin buchalteryczny, obeznany także z ekonomją, życzy sobie przyjąć odpowiedni obowiązek. — Zgłoszenia uprasza przesłać franco pod lit. **K. F.** poste restante Łącko, powiat Nowo-Sądecki.
848(1-2)

Fabryka mebli żelaznych REICHARDA i Spółki w Wiedniu.

COMPTOIR: **Landstrasse, Marxergasse Nr. 17.** SKŁAD: **Stadt, Liebenberggasse Nr. 6.**

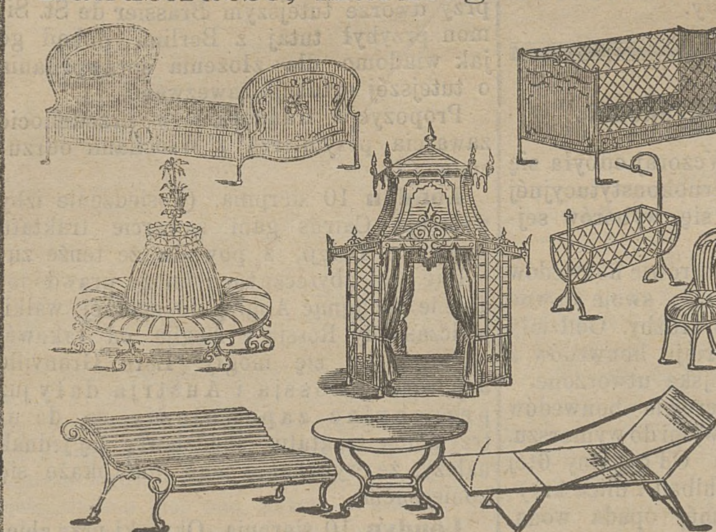

Poleca łaskawéj uwadze swój bogato zaopatrzony

SKŁAD
żelaznych mebli ogrodowych, pokojowych i podróżnych

według najnowszych paryzkich wzorów sporządzonych i podejmuje się szczególniéj zupełnego umeblowania mieszkań prywatnych, hotelów, kawiarń, teatrów, zakładów, koszar wojskowych, szpitali i t. d.

Tamże przyjmują się **odpowiednie dostawy** dla potrzeb kolei żelaznych i armji **według podanych przepisów lub planów**, jak również wszystkie w zakres sztucznego ślusarstwa wchodzące zamówienia, ręcząc za rzetelną i punktualną obsługę.

Oprócz tego utrzymuje fabryka skład komisowy **velocipedów** rozmaitéj konstrukcji z znanéj fabryki CURR w Paryżu.

Kosztorysa i illustrowane cenniki przesyłają się na żądanie franco. 667(8-12)

Keller & Alt w Wiedniu.

401(50-?)

Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się.

Kto sobie życzy nabyć męzkie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt
Besitzer des Staatspreises etc. etc.
(dawniéj Graben Nr. 3).

Odzienia cheviotowe
Za trwałość przez jeden rok ręczy się:
po 18 zlr.
Próbki na żądanie przesyłają się.

Najnowsze
Ka-ka-du
paletoty
po 12 zlr.
Tylko u nas dostać można.

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 15-go sierpnia aż do dalszego postanowienia

zniża się jeszcze daléj taryfa zniżona dla transportów spirytusu

przy nadaniu w stacjach kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiéj i w stacjach: Lwów, Brody i Złoczów z przeznaczeniem do Wiednia w ilościach najmniéj 100 centnarów cłowych za jednym listem frachtowym, które to zniżenie przysługuje także dla zwracanych próżnych beczek.

Bliższą wiadomość powziąść można z taryf, w stacjach się znajdujących.

Lwów w sierpniu 1870 r.

(846) **Dyrekcja ruchu**
ces. król. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Wyższy Zakład Naukowy

dla panien.

Przedmioty naukowe udzielane w Zakładzie moim rozdzielone stosunkowo na 6 klas były do roku 1869 następujące:

Nauka gruntowna zasad religji — język polski, niemiecki i francuzki — geografjia powszechna — kosmografjia, — historja polska, równie powszechna, starożytna i nowoczesna — arytmetyka — stylistyka — deklamacja, muzyka — tańce i roboty ręczne podług najnowszych wynalazków.

Z dniem zaś 1-ym września 1870 r. otwarty został w moim zakładzie

KURS WYZSZY

dla panien kończących edukację, w którym także elewki z klas wyższych udział brać będą — niższe zaś klasy przez uważne słuchanie wykładów pp. professorów korzystać mogą.

Nauka całego Zakładu mojego podzielona jest na 4 klasy normalne i 3 gimnazjalne.

Przedmioty stanowiące zakres nauk tego wyższego kursu, są następujące:

Literatura polska, niemiecka i francuzka — Estetyka — Psychologia — Fizyka i Historja naturalna, t j. Zoologja, Mineralogja. Chemja i Botanika.

Wszystkie te przedmioty wykładać będą pp. professorowie gimnazjalni.

Po bliższe szczegóły względem umieszczenia panienek w moim Zakładzie, lub dla panienek dochodzących na naukę, upraszam zgłaszać się do mojego pomieszkania w rynku pod Nr. **18 w Przemyślu.**

845(2-3) ***Marya Hild.***

ADWOKAT KRAJOWY

Dr HERMAN DANIEL

otworzył swoje bióro w Białéj w rynku głównym w domu Szermańskiego. 849(1-3)

Do siewu
bardzo piękna pszenica
Eberfeldzka
korzec złr. 13 wraz z workiem loco Kraków Banhof. — Niżéj dwóch korcy obstalunków się nie przyjmuje. Adres M. Mazurkiewicz ekonom **poczta Podgórze** Ludwinów. 832(2-10)

Ktoby sobie życzył dworskiego wybornego mleka i śmietanki
z odnoszeniem do domu od dnia 15 sierpnia raczy się zgłosić po bliższą wiadomość do piekarni p. Illminga róg stolarskiéj i małego rynku. 833(2-6)

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kaucją 10,500 złr publiczna
cywilna i wojskowa
Agencya Dra Schierl,
w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22
jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.

Dr. Schierl przyjmuje:

a) Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnemi i prywatnemi zakładami w Wiedniu;
b) zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
c) układanie i wnoszenie próźb do monarchy, zażaleń etc.
d) wystaranie się o pożyczki;
e) ściągnięcie należytości za małą prowizją; 459(35-60)
f) wyrobienie lub opiekę przywilejów;
g) jako c. k. agent wojskowy tém samém człowiek fachowy, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowéj;
h) w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkiemi komisami w Wiedniu.

Jako były urzędnik konceptowy c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracji tytoniowej, dóbr skarbowych, podatkowych zażaleń etc. etc.

Kancelarja dra Schierl której organizacja stała się koniecznością i zewsząd radośnie powitaną została skutkiem swéj przezorności energji i rzetelnego postępowania do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną iż nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.

Wprowadzenie w życie **większych przedsiębiorstw w Austrji.**

Zawiązanie towarzystw i t. p. które dr. Schierl skutkiem swoich wielostronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał.

Honorarjum od mniejszych komisów za zaliczką pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.

Na listy bez marki zwrotnéj, odpowiedź niefrankowana.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Zalecające
! przypomnienie !

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BÉRINGUIERA
c. k. uprz.
Olejek z korzeni ziołowych
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Bèringuiera OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obfito nasycony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły, stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdéj dystygwowanéj gotowalni służyć może za ozdobę.

BALSAMICZNE
MYDŁO OLIWNE
w oryginalnych paczkach po 35 cnt.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny, a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszéj i najdotkliwszéj skóry u dam i dzieci być użytym.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do Zębów,
w ¼ i ½ paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Suin aromatyczna PASTA DO ZĘBÓW lub mydło do zębów, uznane ogólnie z szczególnym upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniéj i prędzéj aniżeli rozmaite proszki do zębów, a zarazem udziela całéj jamie ustnéj nader przyjemnéj świeżości.

Dra Béringuiera
ROŚLINNY ŚRODEK
do farbowania włosów,
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem 5 złr. w. a.

Dra Bèringuiera ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie odpowiadający celowi i zupełnie nieszkodliwy, aby włosy na głowie i brodzie, jako też brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

ROŚLINNA
Pomada twarda,
sztuka po 50 cent.

Ta POMADA TWARDA wyrabiana pod powagą król. profesora chemii *Dra Lindes* w Berlinie z czysto roślinnych ingredyencyj, oddziaływa bardzo skutecznie na porost włosów, utrzymując takowe miękkiemi i zachowując przed wysychaniem, przytem nadaje włosom pięknego połysku i elastyczności, a równocześnie doskonałą jest do utrzymania przedziałek.

Dra L. BÈRINGUIERA
aromatyczno medyczny
Spirytus koronny
(*Quintesenz d'Eau de Cologne*)
Oryginalna flaszka 1 złr. 25 cnt. i 75 ct.

W c. k. SPIRYTUSIE KORONNYM *Dra L. Bèringuiera*, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcéj pachnącemi, ożywiającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingredyencyj świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny płyn do zapachu i obmywania, ale także znany jest jako doskonały środek do ożeźwienia zmysłów i wzmocnienia nerwów.

Dra KOCHA
Cukierki ziołowe
w ¼ i ½ pudełkach, po 70 i 35 ct.

CUKIERKI ZIOŁOWE *Dra Kocha*, kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw kaszlowi, chrypce, ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra HARTUNGA
Olejek z kory chinowéj,
w opieczętowanych i w szkle estemplow. flaszkach po 85 cent.
Pomada ziołowa
w opieczęt. i w szkle ostempl. słoikach po 85 ct.

Szczęśliwym rezultatem postępowego, naukowego i starannego badania są uprzywil. środki DLA POROSTU WŁOSÓW *Dra Hartunga*, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem „Olejek z kory chinowéj" służy w ogóle do zachowania włosów, a „Pomada ziołowa" do odżywiania i pobudzenia porostu włosów, ta druga chroni przed przedwczesnem osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancję, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia.

Dra **BORCHARDTA**
aromatyczno-medyczne
Mydło Ziołowe
w opieczętowanych oryginalnych pakietach po 42 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE aromatyczno-medyczne *Dra Borchardta*, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane charakterystyczne przymioty — i pomiędzy wszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniéj odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju. 447(6-16)

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOZNA NABYC: w Krakowie *u pp. aptekarzy: W. Redyka, Siedleckiego, J Trauczyńskiego i E. Stockmara — u p. J. Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, daléj u pp: T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla.*—We Lwowie *w aptece dra chemji Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera.* w Bełzie *u p. Hrymak*, w Białéj *u p. Knaus*, w Bielsku *u p. aptek. Stanko*, w Bóbrce *u p. apt. Czarnik*, w Bochni *u pp. C. Solik i Niedzielskiego*, w Brodach *u pp. apt. Fr. Gomulińskiego*, w Brzeżanach *u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta*, w Buczaczu *u p. Kercla*, w Czerniowcach *u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha*, w Dolinie *u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulza kasjera m.*, w Dobromilu *u p. apt. A. Grotowskiego.* w Drohobyczu *u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego*, w Dynowie *u p. M. Konieckiego*, w Frysztaku *u p. N. Löse*, w Grzybowie *u p. Muszyńskiego*, w Jaworowie *u p. apt. L. Lachowicza*, w Jarosławiu *u p. apt. Bogusza*, w Jazłowcu *u p. apt. J. E. Wilczka*, w Kołomyi *u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt.*, w Krośnie *u p. A. Krzysztoforskiego*, w Krynicy *u p. M. Nitribitt. aptek.*, w Kimpolungu *u p. B. Sommer*, w Lutowiskach *u p. Konieckiego*, w Lipniku *u p. apt. Sommerfeld*, w Monasterzyskach *u p. Lipschütz*, w Nowym Sączu *u pani Kosterkiewiczowéj wdw*, w Nowym Targu *u p. K. Laur* w Przemyślu *u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego*, w Przeworsku *u p. apt. W. Janiszewskiego*, w Radowcach *u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt.*, w Rawie *u p Jana Distel apt.*, w Rozwadowie *u p. Mareckiego*, w Rzeszowie *u p. B. J, Scheiter i syna*, w Samborze *u p. Kriegseisen apt.*, w Sanoku *u pni Jaklicza wdowy i p. R. Barth*, w Stanisławowie *u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza*, w Stryju *u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt et Comp.*, w Suczawie *u p, Kolezat apt.*, w Serecie *u p. J. Somer i p. J. Dempniak*, w Tarnowie *u p. W. T. A. Wielogórskiego i Heim Koy*, w Tarnopolu *u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz*, w Turce *u p. A. Czyrniańskiego*, w Wadowicach *u p. F. Foltin*, w Zaleszczykach *u p. Kodrębskiego*, w Złoczowie *u p. O. Fadenhecht*, w Żółkwi *u p. Krzyżanowskiego*, w Chrzanowie *u apt. p. B. Sporysza*, w Polskiéj Ostrowie *u p. apt. C. Webera.*

Wiener Med. Presse zamieściła w nrze 22 z dnia 29 maja b. r. następujący artykuł: (Kąpiele słodowe.) Lekarzom, którzy są zmuszeni takim osobom kąpiele przypisać, które bądź to z powodu obowiązków swego powołania lub téż z braku funduszów nie mogą wyjeżdżać do kąpiel, możemy polecić mydło słodowo-ziołowe do kąpieli wyrobu Hoffa (Kärntnerring 11,) które dla swego działania leczniczego, jak również rozmaitego zastósowania względy wielkiéj liczby lekarzy i publiczności wszystkich krajów sobie zyskało. Nadzwyczajną skuteczność tego mydła skonstatowano przy osłabieniach mięśni i nerwów, przy podagrycznych i reumatycznych cierpieniach, skrofułach i innych chronicznych chorobach. Przy téj sposobności nadmienimy tutaj, że toaletowe mydło słodowo ziołowe wyrobu Hoffa bardzo jest skuteczne na chroniczne osutki skóry i w ogóle przyczynia się do upiększenia cery. 734[2-3]

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego**—w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**;—w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 12 sierpnia	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	56	50	54	25
„ w srebrze	66	25	64	50
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	80	—
„ „ „ 1860	91	25	89	—
„ „ „ 1864	111	—	108	50
Galic. obligacje indemn.	79	50	67	50
„ listy zast.	69	—	67	—
„ „ „ ban. hypot.	83	50	81	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	113	50	111	—
„ Kar. Ludwika 5%	101	—	97	—
„ „ II emis.	93	—	94	—
„ Czerniow. 15%	79	—	77	—
„ „ 1867	9.	—	88	—
„ „ 1868	87	—	84	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	191	50	189	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	227	50	224	50
„ kol. czerniow.	190	—	184	—
„ kol. Rudolfa	156	—	153	—
„ kol. siedmiogr.	161	—	158	—
„ kol. półn.-wsch.	150	—	146	
„ banku narod.	681	—	677	—
„ Zakł. kredyt	244	50	246	—
„ Kol. wschodnia	85	25	83	—
„ Zakł. kredyt. węg.	71	—	68	—
„ banku obrotow.	89	—	85	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	63	—	60	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	151	—	148	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	91	75	89	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	90	50	88	—
„ likwidacyjne z kup.	73	50	71	—
Kolej warsz. wied.	-	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Kos. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	126		124	—
Dukaty	6	5	5	95
Napoleondory	10	10	10	
Imperiały	—	—	—	-
Courant prusk.	1	89	1	85
Rosyjsk. table pap.	1	53	1	51
Wiedeń 11 sierpnia				
Dług państ. Renta 5%	55	50	55	25
„ w srebrze 5%	65	25	65	—
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	217	30	216	50
„ „ „ 1854 4%	—	—	—	—
„ na 500 1860 5%	90	25	89	75
„ na 100 1860 5%	100	—	99	—
„ na 100 1864	110	—	109	50
Como	20	—	18	—
Oblig. ind. Gal. 5%	69	50	68	50
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	217		216	—
Anglo-węgierskie	74	—	72	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	247	50	247	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	89	50	88	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	680	—	678	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	160	—	159	—
Czeska zach. na 200 złr.	233	—	231	—
„ północn. „ 150 „	125	—	122	—
Elżbiety na 200 „	202	—	200	—
Ferdynanda na 1000 „	1980	—	1970	—
Franc. Józefa „ 200 „	178	—	177	—
Kar. Ludwika „ 200 „	226	50	225	50
Koszyc. Oderb. 170 „	51	—	50	—
Lwow.-Czern. na 200 zł.	189	—	185	—
Półn. zach. austr.	186	—	185	50
Rudolfa na 200 „	155	—	154	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	160	50	159	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	348	—	345	—
Theissbahn	217	—	216	—
Tramway	144	50	144	—
Południowa na 500 fr.	190	50	190	—
Węgier. półn.wsch. 200 zł.	149	—	148	—
„ wschodnia 200 „	84	25	83	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	80		—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	—	105	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	—	—	68	—
„ „ „ 5%	-	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	82	50	81	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	95	50	95	—
„ „ „ W.A 5%	91	—	90	50
„ zast. węgierskie 5½%	88	—	87	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	-	91	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	—	-
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	—	91	50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	95	—	94	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	85	—	84	—
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	102	50	103	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	100	—	98	—
„ „ 2 emissja	97	—	95	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	77	—	76	—
II. „ „ 5%	87	50	86	50
III. „ „ 5%	86	—	85	50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	87	50	86	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87	—	86	—
Rządowa na 500 fr.	—	—	- -	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	111	50	110	50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	88	-	87	—
Sony 1870 za 74 „ 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	-
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	150	—	149	—
Clary „ 40 „ M.K.	36	—	32	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	90	—	85	—
Keglewicza na 10 „	15	—	13	—
Budy na 40 fl. W.A.	30	—	26	—
Palfy na 40 „ M.K.	30	—	25	—
Rudolfa „ 10 „ W.A	15	—	13	—
Salm „ 40 „ M.K	37	—	34	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	—	25	—
Stanisławow 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu na 100 „ M.K.	120	—	110	—
Waldstein „ 20 „ „	19	—	17	—
Windischgrätz 20 „ „	19	—	17	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	105	—	104	50

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	105	50	105	—
Hambrg 100 mark 4 „	—	—	—	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125	50	125	25
Paryż za 100 fr 2½ „	50	25	49	75
Monety:				
Dukaty ważne	5	98	5	96
Napoleony	10	2	10	1
Srebro	125	—	124	75
Lwów 10 sierpnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	68	25	67	—
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	70	—	—	—
„ „ 5%	80	50	—	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	104	—	—	—
„ „ włościań. 6%	90	—	—	—
Dukat ważny	6	5	5	90
Napoleon d'or	1	40	10	25
Półimperjał ros.	10	50	10	30
Rubel srebr.	2	6	1	96
„ papierowy	1	63	1	52
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	128	75	127	—
Warszawa 10 sierpnia	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	99	73	90	23
„ „ „ 2 4%	89	48	89	15
„ likwidacyjne 4%	72	48	71	98
Poż. lot. z 1864 5%	144	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	144	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150z	98	10	—	—

Cierpiącym na podagrę

gwarantuje

szybką pomoc i gruntowne wyleczenie

Dr. Lang's Gichtoel.

GŁÓWNY SKŁAD: Apteka **J. Weiss** w Wiedniu, Tuchlauben.

CENTRALNE FILIE: Apteka **G. Johanny** w Bielsku Szlązk austrjacki.

531(7-7

Składy w aptekach:

PP. *Ph. Neustein*, Plankengasse; *R. Seipel*, Landst. Hauptst. w Wiedniu; *W. Wlassak. Fr. Eder*, *Fr. Trnka* w Bernie; *B. Fragner*, J. *Fürst* w Pradze; *Zyg. Rucker* we Lwowie; *A. Siedlecki* w Krakowie; *Antoni Schöpfler* w Insbrucku; *J. v. Ehrlich* w Reichenbergu; *Alf. Brittinger* w Steyer; *A. Glassner* w Znaim; *J. v. Török* w Peszcie; *J. E. Pecher* w Temesvar *Ad. Haas* w Budweis; *Fr. Waldmüller* w Bozen; *Ang. Seelinger* w Gross-Meseritsch; *C. Valentin* w Fünfkirchen; *Ad. Hahn* w Strakowitz.

Liczne świadectwa i dziękczynne uznania są do przejrzenia.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct. wal. austr. = 20 sgr.

Sposób użycia w kilku językach.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (133-300)

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.